

Zgon I wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR tow. A. J. Wyszyńskiego

Komunikat delegacji ZSRR przy ONZ

NOWY JORK. Stała delegacja ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych zawiadamia z głębokim bólem o nagłej śmierci Andrzeja Wyszyńskiego, pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, stałego przedstawiciela ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych, przewodniczącego delegacji ZSRR na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Andrzej Wyszyński zmarł na atak serca w dniu 22 listopada 1954 r. o godz. 9 min. 30 czasu miejscowego w siedzibie delegacji ZSRR.

Komunikat Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR:

— Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem donoszą, że w dniu 22 listopada 1954 roku zmarł nagle w Nowym Jorku wybitny mąż stanu — członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, członek Akademii, towarzyszył Andrzej Januariewicz Wyszyński.

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
RADA MINISTRÓW ZSRR

Depesza kondolencyjna KC PZPR do KC KPZR z powodu zgonu Andrzeja Wyszyńskiego

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

MOSKWA

DRODZY
TOWARZYSZE!

Przejęci do głębi wiadomością o nagłej śmierci towarzysza A. J. Wyszyńskiego, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego łączymy się z Wami w żalobie po tej bolesnej stracie.

Wytrwała i ofiarna walka towarzysza A. J. Wyszyńskiego na arenie międzynarodowej o utrwalenie pokoju i przyjazną współpracę między narodami znajdowała zawsze najgorętsze uznanie i poparcie narodu polskiego i wszystkich pokój milujących ludzi na całym świecie.

Polskie masy pracujące zachowują w pamięci imię towarzysza A. J. Wyszyńskiego, wiernego syna Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, bezkompromisowego bojownika o sprawę socjalizmu i pokoju.

KOMITET
CENTRALNY
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 23 listopada 1954 roku

Rok III. Nr 278 (683)

Program Frontu Narodowego programem walki o pokój, o wielką przyszłość naszego narodu

Przemówienie Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego,
Pierwszego Sekretarza KC PZPR —
BOLESŁAWA BIERUTA
wygłoszone na zakończenie obrad
plenarnego posiedzenia OKFN

Z wniosków i uwag wypowiedzianych w dyskusji wynika, że najbliższy okres akcji wyborczej winniśmy przekształcić w wielką kampanię polityczno-masową, ogarniającą jej zasięgiem wielomilionowe masy pracujące miast i wsi. Obecna akcja wyborcza sprzyja bardziej niż kiedykolwiek podniesieniu aktywności mas chłopskich w związku z wyborami do rad gromadzkich. Zadania Frontu Narodowego są w tej kampanii szczególnie wielkie i poważne. Podnieść najszerzej masy naszego narodu — w tym wielomilionowe masy bezpartyjnych robotników i chłopców, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży — na wyższy poziom świadomości i aktywności społecznej, pobudzić wśród nich najgłębsze uczucia patriotyzmu, ofiarności, zapamiętania, wytrwałości w pracy nad budownictwem nowego życia i nad dalszym umacnianiem sił naszego państwa ludowego — takie jest główne zadanie tej kampanii.

Akcja wyborcza winna przy czynić się do ożywienia i uaktywnienia działalności różnych ogniw i organów Frontu Narodowego w dalszej codziennej, stałej pracy nad realizacją naszych zadań społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Zarówno powoływane obecnie nowe rady gromadzkie, jak i wszystkie wyłonione w powszechnych wyborach rady miejskie, dziel-

nicowe, powiatowe i wojewódzkie muszą stać się ośrodkami żywej i twórczej inicjatywy społecznej.

W jakim kierunku i dookoła jakich spraw winna rozwijać się ta inicjatywa i aktywność? Winna ona być skierowana przede wszystkim na usunięcie istniejących braków i trudności, licznych wypaczeń biurokratycznych i niedomagani, które ciążyą jeszcze na pracy wielu naszych organów państwowych i społecznych. Żywa, codzienna, sprawna kontrola rad i ich komisji społecznych nad działalnością poszczególnych ogniw aparatu państwowego oraz sił i rzeczywiście wiążących rad z masami pracującymi stanowi najskuteczniejszy środek w walce z biurokratycznymi wynaturzeniami, tak często jeszcze zatrzymującymi życie ludzi pracy. Wypróbowanym i niezawodnym orężem w tej walce jest śmiała krytyka braków, niedomagani i wypaczeń. W tej dziedzinie jak również w akcji pobudzania aktywności i inicjatywy społecznej wokół rad terenowych, otaczania działaniemi tych rad zainteresowaniami szerokich warstw ludności pracującej — komitety Frontu Narodowego mają po ważne zadania i mogą znaleźć szerokie pole działania.

Najbliższe dwa tygodnie, jakie pozostają jeszcze do dnia wyborów winny być wykorzystane dla jak najintensywniejszej akcji propagandowej, agitacyjnej i organizacyjnej. Należy wykorzystywać rosnącą aktywność i zainteresowanie mas wyborami w kierunku powiązania tego zainteresowania zarówno z naszymi ogólnymi zadaniami programowymi jak i z aktualną oceną naszej sytuacji wewnętrznej oraz zagadnień międzynarodowych. Niech w okresie wyborów rozwinie się i umocni szerokie współzawodnictwo socjalistyczne o zwycięskie zakończenie 5-tego roku Planu Sześcioletniego. Niech szczególny nacisk położony zostanie zwłaszcza na obniżenie kosztów własnych produkcji i podniesienie jej jakości, tj. w dziedzinie, gdzie mamy jeszcze bardzo wiele braków. Niech szczególnie wysiłek zostanie włożony w zakończenie orzek zimowych i objęcie nimi nowych obszarów gruntów leżących odległymi. Niech wzmacnia się walka o rozwijanie skupu artykułów rolnych oraz o pełne uregulowanie zobowiązań wsi wobec państwa zarówno w dostawach obowiązkowych jak i świadczeniach finansowych.

OBYWATELE!
Musimy wzbudzić wśród mas przekonanie, że naród zjednoczony, zwarty i świadomy swych celów, widzący jasno drogę, po której kroczy — staje się potężny i niepokonany. Naród nasz ma dziś wszystkie warunki, aby szy-

biej jeszcze niż dotąd potanąć swe siły twórcze i zwiększać swój dobrobyt materialny, podnosić swą kulturę i swą świadomość. Nigdy przedtem w swych dziejach naród nasz nie miał tak pomyślnych warunków. Cóż więc potrzeba, aby wzrastająca szybkość życia mas pracujących?

Potrzeba przede wszystkim umacniać naszą jedność, skutecznie paralizując ustawa- nia wrogich agentur i elementów reakcyjnych, dywersantów i szkodników, nasyłanych przez imperialistów, aby naszą jedność osłabić.

Jesteśmy narodem pracowitym, zdolnym i gorąco kochającym swój kraj, swoją ojczyznę. Umieemy porwać się do czynów wielkich, jeśli uświadomimy sobie ich wagę i znaczenie. Mamy w narodzie wiele talentów, i nie brak u nas serc szlachetnych, umiejących poświęcić narodowi wszystko — całą siłę uczuć i dwardą wolę czynów. Cóż więc potrzeba, abyśmy, zjednoczywszy nasze siły i nasze zalety kształtowali szybko rzeczywistość i potęgę, dostatni byli i wspólnie przyszłość naszego narodu?

Potrzeba nam zdecydowanej woli i wytrwałości, twardej dyscypliny w pracy codziennej i bezwzględnej postępowania wszelkiego warcholstwa, nierobstwa, marnotrawstwa, pasożytnictwa czy innych nawyków antyspołecznych, które stanowią spuściznę starego ustroju kapitalistycznego. Musimy uodparniać przeciwko tym nawykom naszą młodzież, budując w niej patriotyzm i najgłębszą ideowość społeczną. Są to wielkie zadania ideologiczne Frontu Narodowego.

Program Frontu Narodowego jest szeroki i porywający. Jest to program walki o pokój i o wielką przyszłość naszego narodu. Jest to walka o nieustanne podnoszenie świadomości mas ludowych i o coraz lepsze warunki ich życia, o ich dobrobyt, o ich kulturę.

Jest to praca nad dalszym umacnianiem sił naszego państwa ludowego poprzez umacnianie jedności całego narodu.

Z tym wielkim i doniosłym programem idźmy do akcji wyborczej, rozwijając szereg naszego Frontu Narodowego, włączając doń wiele milionowe masy bezpartyjnych, ofiarne miliony naszych kobiet i naszej dzielnej młodzieży. Nasze zwycięstwo w tej walce będzie nową wielką zdobyczą całego narodu polskiego.

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje nasza umiłowana Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Przemówienia wiceprezesa NKW ZSL — Stefana Ignara, przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza oraz prezesa Rady Naczelnej CK SD Wacława Barcikowskiego, wygłoszone na plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — zamieszczamy na 4 str.

LEON HORST KANDYDAT NA RADNEGO WOJ. RN



ŻYCIE Leona Horsta — kandydata na radnego Woj. RN w Koszalinie — splełto się nierozdzielnie z walką o polską ziemię złotowskiej. Przed osiemnastu laty rozpoczynając pracę nauczyciela polskiej szkoły w Osowie (pow. Złotów) wiedział dobrze, że łączy do walki, której rezultaty poświadcza, że ziemia ta jest nieprawie zagrabiona i że jest częścią składową Polski. Świadectwo tego mieli dać odwieczni mieszkańcy tej ziemi w ojczyźnie, polskiej mo- wie.

Dwadzieścia szkół polskich, które mimo szkodliwych hitlerowskich przetrwały do 1939 roku — to dwadzieścia ognisk polskości, utrzymywanych przez ludność polską na prawach szkół prywatnych. Władze hitlerowskie zezwalały formalnie na ich istnienie, aby pod pozorem prawa wzajemności tworzyć w Polsce sanacyjnej szkoły niemieckie, będące siedliskiem dywersji i propagandy faszystowskiej. Ponieważ szkoły polskie w Niemczech pozbawione były jakiegokolwiek opieki — hitlerowcy sądzili, że droga szklaną będą mogli zgnieść bez formalnego zakazu. Nie docenili wytrwałości polskiego chłopca przywiązanego gorąco do ojczyzny mowy i ofiarności nauczycielstwa.

Pisząc o życiu Leona Horsta — trzeba opowiedzieć o walce, jaką toczył o utrzymaniu swej szkoły mieszkającej Osowa.

W 1936 r. kierownikiem szkoły został Leon Horst. Budynek na szkołę wynajmowano od Niemca. Władze niemieckie dowiedziały się, że nie tylko wynajął on lokal na szkołę polską, ale posyła do niej swoją córkę. Stawiając nowoczesny budynek, otwierając szkołę niemiecką i jednocześnie rozpoczynając generalny atak na szkołę polską.

Zaczęło się wszystko od tego, że „Heimatverein" caku-puje dom, w którym mieściła się szkoła polska. W ślad za tym idzie żądanie natychmiastowego opuszczenia budynku wraz z zawiadomieniem, że umowa o wynajęcie izba na szkołę nie będzie przedłużona.

Leon Horst nie opuszcza rąk. Mimo przeciwdziałania, że sprawy nie wygra — prowadzi proces sądowy po to, by zyskać na czasie. Szuka wyjścia z ciężkiej sytuacji. Przenieść szkoły do innego budynku nie można, bo władze hitlerowskie wyszukują azylu przyczyn (małe okna lub nieodpowiednia izba), aby ją zamknąć. Trzeba wybudować nowy dom.

Buduje go jeden z gospodarzy — Aleksiejewicz. Po wielu tarapatkach do nowo wybudowanego domu Horst przenosi szkołę, i tak została w Osowie polska szkoła, w której Leon Horst, borykając się codziennie z nowymi trudnościami, wywany stale do wójta lub starosty, narażony na napady bojówkarzy — uczył polskie dzieci ojczyźnej mowy.

Po wyzwoleniu wraca znów do Osowa, by już w Polsce Ludowej, o którą walczył wraz z ludnością ziemi złotowskiej, kontynuować nadal swoją pracę. Po lekcjach w szkole znajduje czas na pracę społeczną.

(Dokończenie na 2 str.)

Przyspieszyć zakończenie dostaw zbóż z PGR

Uchwały kierownictwa naszej partii i rządu postawiły przed gospodarstwami i zespołami PGR zadanie szybkiego zakończenia dostaw zboża dla państwa. Wiele zespołów PGR z naszego województwa, dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności załóg, zadanie to wykonało.

Dotychczas wywiązało się ze swego obowiązku 25 zespołów PGR. Niektóre z nich z poważną nadwyżką. Wystarczy wskazać, że zespół PGR Pienkowo, zrealizował już roczny plan dostaw zboża w 143 proc., zespoły Głowezyce i Strzelino w 125 proc., Ostrowiec w 121 proc. Całe zjednoczenia PGR Słupsk i Sławno zameldowały o wykonaniu planu rocznego.

Są jednak w naszym województwie i takie gospodarstwa i zespoły PGR, które na skutek nieudolnej gospodarki i niewłaściwie zorganizowanej pracy wykazują duże zaległości w dostawach. Co gorsza, niektórzy dyrektorzy zespołów, wysuwając nieistotne, a nieraz wręcz kłamliwe argumenty, usiłowali odwieść omloty i dostawy. Szczególnie osłabienie tempa dostaw zboża nastąpiło w czasie nasilenia prac wykopkowych.

Obecnie i wykopki są na ukończeniu. Nie ma więc żadnych przeszkód, aby nie tylko jak najszybciej omlóć pozostałe zboże i dostarczyć je do PZZ, ale również dokonać szczegółowego rozliczenia z całokształtu gospodarki zbożowej. I takie zadanie stoi obecnie przed PGR-ami.

Dlatego też we wszystkich gospodarstwach, które nie ukończyły jeszcze młócki trzeba skompletować brygady omlotowe i przystąpić do intensywnych omlotów, zatroszczyć się o pełną obsadę agregatów młocarnianych i maksymalne wykorzystanie ich wydajności.

Do pomocy w tych pracach trzeba zmobilizować członków rodzin oraz pracowników spoza brygady polowej, wmiłowane zboże niezwłocznie czyścić i odstawiać do magazynów PZZ.

(Dokończenie na 2 str.)

Pokój miłujące narody domagają się zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji WĘGRY

BUDAPESZT. Dnia 18 listopada br. ambasada Węgierskiej Republiki Ludowej w Moskwie przekazała Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR odpowiedź Rządu Węgierskiego na notę Rządu Związku Radzieckiego z 13 listopada.

Naród węgierski — stwierdza m. in. nota — wraz z miłującymi pokój narodami całego świata z radością i nadzieją powita przedstawioną przez Związek Radziecki na Konferencji Berlińskiej propozycję zawarcia układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd Węgierski, świadom tego, że decydującym warunkiem rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej jest zachowanie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, ze szczególną uwagą obserwuje i czynnie popiera wszystkie wysiłki i propozycje służące sprawie pokoju. Nauki płynące z historii Węgier świadczą o tym, że zaborcze dążenia Niemiec uniemożliwiły osiągnięcie niezawisłości narodowej przez Węgry i rozwój kultury narodowej, a w ostatnim czasie — na przestrzeni życia jednego pokolenia — dwukrotnie wciągnęły kraj do niszczących wojen. Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo wzmocnienia militarystyki niemieckiej, zagrażającego na rodowi węgierskiemu, i nowe „anschlusssy” Austrii (wcielenia Austrii do Niemiec), Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej dąży do stworzenia gwarancji przeciwko odradającym się agresywnym planom niemieckim.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej przyjmuje zaproszenie Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i wyraża gotowość wzięcia

udziału w zwołanej na dzień 29 listopada w Moskwie albo w Paryżu konferencji, aby przez swój aktywny udział przyczynić się do osiągnięcia wspólnego celu narodów europejskich — pokoju.

RUMUNIA

BUKARESZT. Rumuńska Agencja Telegraficzna podała tekst odpowiedzi Rumuńskiej Republiki Ludowej na notę Rządu Radzieckiego z dnia 13 listopada 1954 roku. W odpowiedzi tej czytamy m. in.:

„Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej potwierdza odbiór noty Rządu ZSRR, proponującej zwołanie w Moskwie lub Paryżu 29 listopada konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej podziela zdanie Rządu Radzieckiego o powadze groźby, jaka powstała w Europie wskutek podpisania układów londyńskich i „paryskich” o remilitaryzacji Niemiec, o stworzeniu zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączeniu Niemiec zachodnich do ugrupowań militarnych niektórych państw, jak np. do unii zachodnio-europejskiej i bloku północno-atlantyckiego.

Wobec tego Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej oświadcza, że gotów jest wziąć udział w konferencji, która ma rozwiązać problem stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, a której niezwłoczne zwołanie proponuje w swej nodzie Rząd Radziecki; powinny w niej wziąć udział wszystkie państwa europejskie, które tego pragną, jak również Stany Zjednoczone, podczas gdy Chińska Republika Ludowa ma wysłać na tę konferencję swego obserwatora.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wyraża zgodę na propozycję, by wspomniana konferencja zwołana została do Moskwy lub Paryża na dzień 29 listopada.

BULGARIA

SOFIA. 17 bm. dzienniki bułgarskie opublikowały odpowiedź Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej na notę Rządu ZSRR z dnia 13 listopada. Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej stwierdza m. in.:

„Uchwały konferencji dziełnic państw w Londynie i konferencji paryskiej w sprawie ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich oraz wciągnięcia ich do tworzonego w Europie Zachodniej ugrupowania militarnego i do agresywnego bloku atlantyckiego zagrażają poważnie pokojowi w Europie. Urzeczywistnienie tych uchwał uniemożliwi zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, a przeciwstawienie jednych narodów europejskich innym zwiększy napięcie w stosunkach międzynarodowych i niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie.

Zgodnie ze swą konsekwentnie pokojową polityką, Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej przyjmuje z całą gotowością propozycję Rządu ZSRR, zawartą w nodzie z 13 listopada w sprawie zwołania na dzień 29 listopada 1954 roku do Moskwy lub Paryża konferencji wszystkich państw europejskich, które zechcą wziąć w niej udział, a także USA, w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, i oświadcza, że weźmie udział w tej konferencji.

Wspólne wystąpienie narodów świata na rzecz międzynarodowych rokowań przyczyni się do utrwalenia pokoju

Z sesji Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM. Na posiedzeniu popołudniowym 19 bm. rozpoczęła się dyskusja nad referatem R. Chandra (Indie): „Sytuacja, jaka wytworzyła się w różnych częściach Azji w wyniku obcej interwencji i wskutek systemu bloków militarnych i koalicji.”

Przemawiali: Han Ser Ja (Korea), D. Alavi (Iran), R. D. Williams (Indie), Bhaszani (Pakistan), Liu Nin (Chiny).

Przedstawiciel Korei Han Ser Ja oświadczył, że pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej ma doniosłe znaczenie dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Azji. Dlatego też naród koreański popierany przez wszystkie miłujące pokój narody świata walczy o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności Korei.

Na salę przybyła delegacja uczestników „Rejsu Pokoju”. W imieniu delegacji dr Rennow odczytał tekst rezolucji uchwalonej jednogłośnie przez uczestników „Rejsu Pokoju”. Rezolucja stwierdza, że około 800 osób odbyło podróż na statku „Batary” i zwieździło 6 krajów nadbałtyckich: Szwecję, Danię, NRD, Polskę, Finlandię i ZSRR. Uczestnicy „Rejsu Pokoju” — głosi rezolucja — doszli do przekonania, że narody tych krajów są ożywione wolą pokoju i pragną rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych z wszystkimi krajami. Uczestnicy „Rejsu Pokoju” uważają, że wspólne wystąpienie krajów nadbałtyckich na rzecz międzynarodowych rokowań przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Po przerwie kontynuowano dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego: współpraca krajów Europy w celu zapewnienia im wspólne go bezpieczeństwa.

Przemawiali kolejno: pani Minnert-Koeling dr fizyki (Holandia), sekretarz CGT Le Leap (Francja), profesor prawa międzynarodowego K. Brandweiner (Austria), działacz związkowy i przewodniczący Komitetu Obrobców Pokoju miasta Dakar (Afryka) S. Diallo i pastor R. Vorbeck (Norwegia).

Rozmowy francusko-amerykańskie zakończone w Waszyngtonie

NOWY JORK. Po zakończeniu rozmów premiera francuskiego Mendes-France'a z prezydentem Eisenhowerem i sekretarzem stanu USA Dullesem opublikowano w Waszyngtonie wspólny komunikat, z którego wynika, że podczas tych rozmów przedyskutowano zagadnienia dotyczące sytuacji w Europie, w Indochinach i w Afryce północnej.

Co się tyczy spraw europejskich, komunikat oświadcza, że uczestnicy rozmów pragną „szybkiej ratyfikacji układów paryskich”. Dalej komunikat głosi, że Mendes-France „ocenił optymistycznie perspektywy coraz to bardziej owocnych stosunków między Francją a Niemcami zachodnimi... do czego Stany Zjednoczone przywiązują również wielkie znaczenie.”

Co do problemu Indochin, to komunikat stwierdza, że w toku rozmów postanowiono utrzymać w mocy porozumienie nie zawarte we wrześniu ubiegłego roku w Waszyngtonie w sprawie Kambodży, Laosu i południowego Wietnamu. Porozumienie to przewidywało, że Stany Zjednoczone udzielać będą bezpośredniej pomocy wojskowej trzem wspomnianym państwom indochińskim.

Omówiono wreszcie zagadnienie współpracy amerykańsko-francuskiej w Afryce północnej w związku z zamieszkami w krajach północno-afrykańskich, w szczególności zaś w Algierze.

Z komentarzy prasowych wynika, że w wielu omawia-

nych sprawach ujawniły się sprzeczności amerykańsko-francuskie. Waszyngtoński korespondent agencji Associated Press pisze, że według poinformowanych kół dyplomatycznych Mendes-France „w znacznym stopniu zaaprobował amerykański punkt widzenia na szereg zagadnień” — Amerykańskie koła oficjalne — zaznacza „New York Times” — są zwłaszcza zadowolone „z pozytywnego stanowiska premiera francuskiego wobec układów londyńskich i paryskich” i „z jego niechęci do podjęcia rokowań z Związkiem Radzieckim — przynajmniej do czasu, dopóki układy te nie zostaną ratyfikowane.”

Z drugiej strony doniesienia prasy amerykańskiej świadczą o tym, że Mendes-France ubiegał się bezskutecznie o gw. francje w sprawie porozumienia o Zagłębiu Saary.

Jeśli chodzi o sprawę Indochin, to Mendes-France domagał się podczas rozmów waszyngtońskich konkretnych zobowiązań do pomocy francuskim siłom zbrojnym w południowym Wietnamie. Jednakże, według doniesień „New York Times”, Stany Zjednoczone odmawiają tego rodzaju konkretnych zobowiązań, zanim nie wyrobią sobie „jasnego pojęcia o zamiarach Francji”. Na razie Dulles i Mendes-France doszli do porozumienia jedynie w sprawie poparcia rządu Ngo Din Diema w południowym Wietnamie, co „stanowi pewne ustępstwo ze strony Mendes-France'a”.

Na posiedzeniu popołudniowym 20 bm. referat na temat: „Sytuacja powstała w Ameryce Południowej wskutek ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów”, opracowany przez delegację brazylijską wygłosił sekretarz generalny Brazylijskiej Partii Robotniczej Jose da Fronta Moreira.

Sprawozdanie stwierdza, że kraje Ameryki Łacińskiej są związane szeregiem układów i porozumień z blokiem północno-atlantyckim oraz z USA. Układy te są sprzeczne z interesami narodów tych krajów i zostały zawarte wbrew ich woli.

Po kolejnych przemówieniach przewodniczący posiedzenia Liu Min zakomunikował, że pod adresem sesji nadano orędzie od wybitnego bojownika o pokój Paula Robesona, który nie mógł przybyć do Sztokholmu ponieważ władze amerykańskie odmówiły wydania mu paszportu. W swym orędziu Robeson mówi o walce postępujących sił USA o pokój, o swej niedawnej podróży po kraju, w czasie której przekonał się raz jeszcze, że miliony uczciwych Amerykanów dążą do pokoju.

Następnie odtworzono nagrane na taśmie przemówienie powitalne Robesona i pieśń, którą poświęcił on sesji Światowej Rady Pokoju.

W dyskusji zabierali m. in. głos: A. Uribe (Kolumbia), S. Allende, wiceprzewodniczący senatu Chile, pisarz L. Tolezano, przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej A. Varela (Argentyna), pisarz A. Rodriguez (Kuba) i inni.

SZTOKHOLM. 21 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju, któremu przewodniczył Forbeck (Norwegia), toczyła się dyskusja nad różnymi problemami poruszonymi na poprzednich posiedzeniach. Deputowani do parlamentu Tubi (Izrael) nawiązał do sprawy bezpieczeństwa. Podkreślił on, że

bezpieczeństwo w Europie i na całym świecie zagrożone jest przede wszystkim przez układy londyńskie i paryskie oraz odmowę mocarstw zachodnich rozpatrzenia propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferencji o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Następnie przemawiali:

Wiceprezes Bułgarskiej Akademii Nauk i przewodniczący Biura Wykonawczego Bułgarskiego Komitetu Obrony Pokoju prof. Georgii Nadżakow, dr Ben Sliman (Tunis), dziennikarka turecka Leya Ty i oraz architekt hiszpański, b. poseł Hiszpanii Republikańskiej Manuel Sanchez Arcasa.

Po przemówieniu Arcasa sesja przystąpiła do piątego punktu porządku dziennego: przygotowanie do spotkania przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów w pierwszej połowie 1955 roku. Referat w tej sprawie wygłosił przedstawiciel Indii Abbas.

Przyspieszyć zakończenie dostaw zbóż z PGR

(Dokończenie z 1 str.)

Obowiązek omlotów spoczywa również na tych zespołach PGR, które wykonały już roczny plan dostaw zboża. I one powinny jak najszybciej wymłócić resztkę posiadanych zbóż, odliczyć ziarno potrzebne na siew, na paszę i przydziały dla robotników, a pozostałe ilości zbóż dostarczyć ponadplanowo do PZZ.

Ażby nasze PGR-y mogły jeszcze w tym miesiącu całkowicie rozliczyć się ze zboża, potrzebne jest rozwinięcie przez organizacje partyjne i związkowe szerokiej pracy polityczno-świadomościowej wśród załóg. Robotnicy PGR muszą zrozumieć, że na nich również ciąży obowiązek zaopatrzenia w chleb robotników z miast, którzy pomimo istniejących nieraz trudności, wykonują swoje plany produkcyjne, dostarczając rolnictwu i wsi coraz więcej maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych i artykułów przemysłowych.

Wszyscy pracownicy PGR winni zrozumieć, że wykonanie nakreślonych planów dostaw dla państwa jest ich podstawowym obowiązkiem i nie wolno w żaden sposób odskakać od dostaw. Terminowa realizacja wszystkich planów gospodarczych oznacza bowiem wzmocnienie naszej gospodarki narodowej, naszego kraju — ważnego ogniwia światowego obozu pokoju, oznacza szybszy marsz drogą nakreśloną uchwałami II Zjazdu partii, drogą — zmierzającą do szybkiego podniesienia materialnego i kulturalnego bytu ludzi prac.

Organizacje partyjne i związkowe mobilizując robotników do wydatniejszej pracy winny z drugiej strony wskazywać na osobiste, materialne zainteresowanie robotników w szybszym zakończeniu omlotów i dostaw zboża, przypominać, że za każdy kwintal dodatkowej produkcji zbóż przysługuje robotnikom brygady polowej premia, że z premii za ponadplanową sprzedaż zbóż można przeznaczyć pewne sumy na poprawienie warunków bytowo-socjalnych załóg, na drobne remonty itp.

Wielu robotników PGR odprzedaże zespołowi część lub całość należnego im zboża przydziałowego. Nie wszędzie jednak administracja PGR, organizacje partyjne i związkowe zapoznały robotników z możliwościami i dogodnymi warunkami odprzedaży zboża. Zdarzają się też wypadki, że opóźnia się wypłacanie należności za odprzedażone zboże. Dlatego też należy, zachęcając robotników do odprzedaży przydziałowego zboża po cenie trzykrotnie wyższej, dopilnować niezwłocznego wypłacania należności.

Jak już wspomnieliśmy, w zespołach PGR dokonane zostaną w tym miesiącu szczegółowe rozliczenia z całokształtu gospodarki zbożowej. W każdym PGR należy obliczyć według obowiązujących norm ilość potrzebnych i paszowych i siewnych oraz odprowadzić je do magazynu zespołowego. Pozwoli to na bardziej rażąca gospodarkę paszami według istotnych potrzeb każdego gospodarstwa, umożliwi lepszą kontrolę rozchodowania zbóż paszowych.

Dokonując rozliczeń należy skontrolować całą gospodarkę zbożową. W tych gospodarstwach, które dotychczas nie wykonały planu dostaw, trzeba przede wszystkim przeanalizować przyczyny tego stanu. Może się zdarzyć, że niektóre gospodarstwa będą się starały różnymi sposobami zachować dla siebie pewne ilości zbóż, większe niż wynoszą ich potrzeby. Stwierdzono na przykład, że w PGR Jakubowo, zespół Debrzno, nie wciągnięto do kartoteki poważnych ilości zbóż.

Nasze organizacje partyjne i związkowe muszą też zwrócić baczną uwagę na wypadki marnotrawstwa i kradzieży zboża, widzieć za tymi faktami rękę wrogich elementów, usiłujących m. in. w ten sposób osłabić gospodarkę PGR-owską. Nie można więc tolerować np. karmienia bydła, trzody, czy drobiu będącego własnością pracowników, PGR-owskim zbożem. Obok systematycznej pracy wychowawczej, konieczna jest zdecydowana walka z tego rodzaju przestępczymi zjawiskami i pociąganie złodziei mienia społecznego do odpowiedzialności karnej, jak również wyciąganie wniosków partyjnych i służbowych wobec ludzi utrudniających lub wręcz hamujących dostawy zboża dla państwa.

Dobrze przeprowadzone rozliczenia z całokształtu gospodarki zbożowej, przyczynią się do wzmocnienia dyscypliny dostaw, do umocnienia politycznego i organizacyjnego PGR.

Pracownicy PGR niejednemu już raz dali dowód gorącego patriotyzmu i umiłowania Ludowej Ojczyzny. Nie wątpimy, że i obecnie nie będą szczędzić wysiłku, ażby wykonać postawione przed nimi zadania, dokumentując w ten sposób swoje przywiązanie do władzy ludowej, pełnym wykonaniem planów witać wielkie wydarzenie w życiu naszego narodu — wybory do rad narodowych.

Dzień Artylerii w ZSRR

MOSKWA. Narod radziecki obchodził 21 listopada br. tradycyjne święto artylerzystów radzieckich.

20 bm. w Centralnym Teatrze Armii Radzieckiej odbyła się o-kazji Dnia Artylerii uroczysta akademia. W przedmowy zajęli miejsca minister Obrony ZSRR N. A. Bulganin, ministrowie ZSRR P. I. Parszin, S. A. Stiepanow, S. M. Tichomirow, D. F. Ustinow, przewodniczący Rady Ministrów RFSSR A. M. Puzanow, marszałek Związku Radzieckiego A. M. Wasilewski, admirał floty N. G. Kuznecow, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR W. W. Grizin, marszałkowie artylerii N. D. Jakowlew i N. M. Czistjakow, generałowie, oficerowie, znani konstruktorzy oraz przedstawiciele mieszkańców stolicy.

Referat wygłosił marszałek artylerii M. I. Niedielin.

Referent omówił rozwój i drogę bojową artylerii radzieckiej, która dzięki trosce Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego stała się jednym z potężnych rodzajów radzieckich sił zbrojnych.

W imieniu mas pracujących Moskwy przemawiał sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR W. W. Grizin.

LEON HORST kandydat na radnego Woj. RN

(Dokończenie z 1 str.)

Z jego inicjatywy wybudowano w Osowie świetlice. Przeniesiony do rodzinnego Zakrzewa — prowadził nadal szkołę i interesuje się żywo życiem środowiska.

Mieszkańcy Zakrzewa oddawali go dużym zaufaniem, wysuwając jego kandydaturę na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

— Najbardziej boli mnie nie czynny Dom Ludowy w Zakrzewie — mówi Leon Horst. — Był on w czasach niewoli hitlerowskiej siedzibą polskiej kultury. Państwo Ludowe wydało ćwierć miliona złotych na jego remont i słuszne są żądania mieszkańców Zakrzewa i okolic, aby Wydział Kultury Prez. Woj. RN przysłał kierownika, który poprowadziłby należycie pracę kulturalno — oświatową. Należy również pomyśleć o zorganizowaniu muzeum w Złotowie, które zgromadziłoby liczne pamiątki walki o polskość naszej ziemi.

— Najważniejsze jednak — kończy Horst — to włączenie szerokiego aktywu do współpracy z radami. W tym aktywie nie może braknąć doświadczonych działaczy naszego powiatu. Musimy wspólnie — i my, odwieczni mieszkańcy ziemi złotowskiej i ludność osiadła tu po wyzwoleniu — codzienną, wydatną pracą przyspieszać realizację programu wyborczego naszego powiatu.

Wiarymy, że Leon Horst nie zawiedzie zaufania swych wyborców. Bojownik o polskość ziemi złotowskiej, dobry pedagog, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, będzie umiał po gospodarstwu troszczyć się o potrzeby ludzi pracy.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Kampania — znaczy walka

Kampania wyborcza — to walka przeciwko wszelakim wrogom narodu o mocniejsze zespolenie wszystkich Polaków-patriotów wokół programu Frontu Narodowego, programu dobrobytu i kultury, który realizujemy w codziennej pracy, który pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partii awangardy narodu — wykujemy naszymi własnymi rękami.

W toku kampanii wyborczej na Ziemi Koszalińskiej no-

tujemy poważną aktywizację polityczną i gospodarczą mas pracujących w mieście i na wsi. Obserwujemy równocześnie nasilenie działalności wrogich, kulacko-spekulanckich elementów. Linia walki klasowej przebiega przez każdą wieś.

Zdarzenia, o których tu opowiemy, miały miejsce w kilku wsiach jednej tylko gminy Wrześnica w powiecie sławieńskim.

Widzieć wroga

Na wspomnienie zebrania twarz Janusowej pokrywa się ciemnym rumieńcem. Przyjęła kandydaturę Wierzbickiego, członka spółdzielni. Chociaż w kącie sali odezwał się stłumiony szepot:

— Warto by przypomnieć Wierzbickiemu jak rok temu „zawalił” księgowość w spółdzielni. Zeby w radzie robił wszystko sumiennie i na czas...

Ale nikt jakoś głośno tego nie powiedział. Tylko Zaporowa „wyskoczyła” piskliwie z serią nieprawdziwych zarzutów.

Nie sprzeciwiali się też przy nazwisku Czesławy Lisiek. A przecież przez twarz kobiety przeleciał uśmiech niechęci. Nie od dzisiaj mówią o niej „nieładzka kobieta”, na oznaczenie tego, że nie robi dla ogółu. Odgrodziła się od wsi. Ale do Zaporów często zagląda.

— Zaporowa kandydatka — szepcze ktoś w ucho sąsiadów.

Dopiero kiedy dyskusja zeszła na sprawy spółdzielni, sała się ożywiła. Wystąpiła Grabowska. Nie o krewniakach mówi, którzy obsiedli spółdzielczy zarząd. Cała jej złość obraca się przeciw Janusowej.

— Czy partyjna ma prawo nie pracować w spółdzielni? Innych uczy, a sama do roboty nie chodzi...

— Zakładająca spółdzielnię, to teraz robi... — dorzuca zjadliwie Zielińska.

Janusowa patrzy po zebranych. Kurzawa spuścił oczy. Świec nieznacznie się odwraca. Partyjni. Niech odważnie krytykują, jeżeli są przekonani o jej winie. Najgorsza jest ta milcząca niechęć. Jakby kto ludziom usta pozawlażywał.

52 lata ma Janusowa. Niełatwe było jej życie. Ale żadna troska nie legła na sercu takim kamieniem, jak to oskarżenie.

Milczała. Energiczna, doświadczona, znana z odwagi, zachowała się jak nieśmiała dziewczyna.

KTO MA RACJĘ?

Niespokojne dni nastąpiły w Staniewicach po zebraniu. Od żyły dawne spory. Aż trudno wyluskać prawdę.

Ma rację Grabowska: ludzie partii muszą przodować w pracy. Ma rację Janusowa, niemłoda kobieta, którą nie tak dawno choroba zwaliła na 4 miesiące leżenia w łóżku. Ale prawda może być tylko jedna.

Janusowa ma za sobą prawie 19 lat pracy dla partii. Od dziewięciu lat mieszka w Staniewicach. Zakładająca koła gospodyń w całej okolicy. Jej żarliwa agitacja nie mało przyczyniła się do powstania spółdzielni. Jest sekretarzem organizacji partyjnej. Jeszcze w ubiegłym roku wypracowała w spółdzielni 160 dniówek. W zeszłą zimę poważnie zachorowała. Nie może pracować w polu.

A na zebraniu? — Po prostu nie potrafiła od razu znaleźć słów i odpowiedzieć na oszczerce zarzuty.

Sprawa staje się bardziej jasna. „Ktoś” chce wykorzystać nie zawinione osłabienie pracy sekretarza organizacji partyjnej.

KREWNI

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Staniewicach Władysław Łuczak ma za żonę siostrę Franciszka Zwolana. Księgowy Jan Foryś jest mężem siostry Józefa Miszczaka, członka spółdzielni. Ca-

łe to wzajemne pokrewieństwo nie „kłutoby ludzi w oczy”, gdyby nie to, że...

I Foryś i Zwolan siedzą jedną nogą w spółdzielni, a drugą w gospodarce indywidualnej. Wprawdzie tę ziemię „na boku” uprawiają niby ich synowie, ale jak trzeba za płacić podatek są... spółdzielcami.

W rezultacie takich krętackich kombinacji Foryś wbrew statutowi trzyma na działce przyzagrodowej aż 4 krowy. A, że przykład idzie na ogół z góry, niejedyn członek spółdzielni łamie statut, uprawiając więcej ziemi niż obejmuje działka przyzagrodowa. Nawet o samym Łuczaku przebiega kłują, że „ma jakąś morgę koło koleji”. To samo mówią o Miszczaku.

Nie więc dziwnego, że gdy spadł pierwszy śnieg, staniwiecka spółdzielnia nie wykopała jeszcze wszystkich ziemniaków...

GŁOS WSI

— Janusowa nie lubi oszustwa i złodziejstwa w spółdzielni. Za to „niektórzy” jej nie lubią. Zawsze wygarnie prawdę w oczy. Idzie prostą drogą...

Tak mówi o niej Hubert, członek spółdzielni. I nie tylko on. Hubert wstąpił do spółdzielni dopiero w tym roku. Długo trwało, zanim odezwał się w nim klasowy rozum, który pozwala zrozumieć konieczność i zbawienny dla wsi sens polityki partii — polityki socjalistycznej przebudowy wsi. Ten bezpartyjny chłop wierzy partii i jej ludziom. Takim jak Janusowa.

Kiedy Gromadzki Komitet Frontu Narodowego rozpatrywał listę kandydatów do gromadzkiej rady, wiedzano już jakie są nastroje we wsi. Wierzbicki ma zaufanie wyborców, chociaż rzeczywiście „potknął się” kiedyś na księgowości. Wszyscy też poparli Annę Hubertową i nauczyciela Francka. Ale wieś nie chce widzieć w swojej radzie Czesławy Lisiek. To „kandydatka Zaporów”. Gromadzki Komitet Frontu Narodowego nie wpisuje jej na listę kandydatów.

NA KULACKIM CHŁEBIE

Do Zaporów przyjechał przed rokiem jakiś krewniak. Milczący, ponury chłop. Ma chyba z pięćdziesiąt lat. Od rana do nocy pracuje na Zaporowym polu. A „Zapora choruje”. Wyjdzie na pole, postoi z rękami w kieszeniach, popatrzy jak krewniak robi. Okazało się zresztą, że to żaden krewniak. Zaporowie obiecali, że postarają się dla niego o gospodarstwo w Staniewicach. Owszem. Wystarali się o dzierżawę gminnej ziemi dla siebie, na jego nazwisko. Jak brzmiał to nazwisko? Tego nikt nie wie w Staniewicach. A ponieważ mieszkał tu ludzie przeważnie rodem z Pomorza, mówią o nim z niemiecką Zaporów „Knecht”. Przez okrągły rok chodził w ubraniu, w którym przyjechał do Staniewic. Zniszczone już porządnie. Nie dorobisz się na kulackim chlebie...

Zapora uchodził za mało-mównego człowieka. Za to Zaporowa „ma gębę od ucha do ucha”. Sprytnie sobie wy-

kombinował, że niby kobiecie wszystko jakoś ujdzie.

To Zaporowa spekuluje ziemią i doszła już do takiej wprawy, że tylko... likwiduje odłogi. Ani podatków, ani do staw...

To Zaporowa obrzuciła Wierzbickiego oszczerstwami na przedwyborczym zebraniu, żeby przemycić swojego kandydata — Czesławę Lisiek, omoaną przez kulaków średniorolną chłopkę.

WRÓG JEST WŚRÓD NAS

Chodzi po wsi kulacka plotka. Przeciw Janusowej, przeciw partii. Roznoszą ją ludzie związani z Zaporami i innymi spekulantami. Splotane i ciemne ścieżki kulackiej roboty.

Gminna rada była daleko, a gromadzka będzie tu, na miejscu. Nic się przed nią nie ukryje. Trzeba „swoich” ludzi wprowadzić. W Staniewicach wydawało się to takie proste. W zarządzie spółdzielni siedzą kombinatory. Sekretarz organizacji partyjnej choruje, nie wychodzi do roboty. Można skłócić partyjnych z bezpartyjnymi.

A gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci...

Kulak przegrał walkę o kandydatów do rady. Ale broni nie złożył. Tu rzuci oszczerce słówko, tam puści wrogą plotkę. Idą mu na rękę Foryś i Zwolan — w samym sercu spółdzielni. Jest w zarządzie obszarńczy syn Flor. Pamiętać! Rok temu sponęła w Staniewicach stodoła ze spółdzielczą pszenicą z 20 hektarów.

Wróg jest wśród Was. — Demaskujcie go wobec całej gromady. Brzdącie czujni!

Niespokojny płomień

To biedniacka

chłopska

uparta

zardzewiała od lat

nienawist

wsparta

I prowadzona przez Partię

gospodarczy

łunęła na wieś

(A. Mandalian z poematu „Dzisiaj”).

KOPRYKA nikt nie zaproponował na kandydata do rady na przedwyborczym zebraniu. A we wsi mówiono tu i ówdzie, że chyba „wejdzie”. Jest przecież przewodniczącym gminnej rady. Zgłoszoną dodatkowo kandydatką Chrobaka „wałkował” aż na trzech zebraniach. Nie przeszedł.

Zanim jeszcze ogłoszono ogólne zebranie, ludziom nie „schodziły z ust” wybory. Rozprawiali z wielkim zainteresowaniem, ale spokojnie. Aż tu pewnego dnia „ktoś” się dowiedział, że do rady wybiorą samych spółdzielców...

„Bo i tak wszystko z góry ułożone... Indywidualny chłop nie będzie już miał żadnego głosu. Siłą do spółdzielni zagonią...”

W Wilkowicach zawrzało.

Najpierw zebrał się aktywny gromadzki. Radzili nad doboru kandydatów, których chcą zgłosić w imieniu swoich organizacji. Mówili oszczędnie i mało.

— Zgłaszam Józefa Kopryka...

Jakby kto ogień podłożył. Pierwszy zerwał się Soja.

— A ja wam powiem, że Ko przyk to kulak i z kulakami trzyma...

Wszystkim aż dech zaparło. Po cichu mówili o tym nieraz. Głośno nie powiedział jeszcze nikt. Kopryk — przewodniczący gminnej rady...

Soja już nie mówił, a krzyczał:

— Ja sam, tymi oto rękami na niego pracowałem. To była niby pomoc sąsiedzka, a naprawdę odrobek...

Teraz występowali śmielej, jeden za drugim.

— Kopryk był niezły chłop kiedy został przewodniczącym. Ale słaby. Kulacy go przeciągnęli na swoją stronę. Skumotrzyl się z Wiewiórskim, z Kościami. Każdy o tym wie.

— Jak się spółdzielnia u nas zawiązywała, Kopryk chciał od Wiewiórskiego zaczynać. Wie wiewiórski „dobry gospodarz”, umie się dorobić na swoim, to i w spółdzielni potrafi gospodarzyć. A z „działami” nie ma co spółdzielni budować, będzie sła ba... — mówił.

Ale wbrew niemu zbudowali spółdzielnię. Pomogła organizacja partyjna.

Na pierwszym zebraniu Chrobak przeszedł. Niektórym zamęciła w głowie kulacka plotka.

— Chrobak jaki jest, taki jest, ale przynajmniej indywidualny. Nie będą w radzie sami spółdzielcy.

Opamiętanie przyszło dopiero po zebraniu.

Komu na tym zależy, żeby Chrobak został kandydatem na radnego?

Wiewiórskim i Kościom... Podstawili go sprytnie. Wiedzą, że obowiązki wykonuje... Ale Chrobak od pracy społecznej się uchyla, nie ma gwarancji, że będzie się dobrze troszczył o sprawy chłopów pracujących. Ponownie rozpatrzono jego kandydaturę.

Z Wilkowic zgodnie z wolą gromady kandydują do rady gromadzkiej Jan Krajewski — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i indywidualny chłop Stanisław Ciołek. Razem będą troszczyli się o dobro całej gromady.

Koprykowi chwali się sąsiadkom:

— Chociaż „mojego” nie wbraliście i tak będzie w radzie...

Nie będzie. Bo tak chce gromada — spółdzielcy i indywidualni.

Nie ma w Wilkowicach podziału na członków spółdzielni i tych co do niej jeszcze nie wstąpili. Nie udalo się Wiewiórskim i Kościom pokłócić spółdzielców z indywidualnymi. Przez Wilkowice biegnie ta sama linia, która na całym świecie oddziela wyzyskiwaczy od ludzi pracy.

Napisała
ALICJA ZATRYBÓWNA

PROGRAM CZYNU

Z Nosalina do Wrześnicy prowadzi dobra, bita droga. Latem bujnie zieleń się trawa na wrześnickich łąkach, obrodziły spółdzielce pola dobrym urodzajem. Dzieci z Nosalina nie muszą już chodzić do szkoły we Wrześnicy — mają własną. Na miejscu też jest Ośrodek Zdrowia...

Tak mogłoby być... A naprawdę droga z Nosalina jest błotnista, a podmokłych łąk zbiera się niewiele siana, urodzaje nie są wysokie. Nie ma w Nosalinie szkoły, a we Wrześnicy Ośrodek Zdrowia...

Ale będzie. Mówi o tym program wyborczy gromady Wrześnica. Nie „widami po wodzie pisany”. Realny, gdy przeze go wielka siła: chłopskie serca i chłopski czyn.

W sąsiedniej gromadzie Pałówko nie napisano wyborczego programu. Zaledwie przed paru dniami odbyło się tu zebranie poświęcone uzupełnieniu składu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Jakto? — spytaacie. Przecież podobne zebrania zakończyły się przeszło miesiąc temu...

Późnym wieczorem wybrali się chłopcy z Pieszca i Pałowa do Pałówka. Domagać się „swego”.

W Gromadzkim Komitecie Frontu Narodowego są tylko przedstawiciele Pałówka. A my gorsi? Pieszca — to duża wieś, Pałowo też coś znaczy. Żądamy uzupełnienia komitetu Frontu... Taka jest historia spóźnionego zebrania.

Pół wsi chcieliśmy mieć w Gromadzkim Komitecie Frontu Narodowego — żartują chłopcy z Pieszca ze swoich sąsiadów z Pałowa, ale sami zgłaszają coraz to nowe nazwiska.

— Kobiet za mało. Niech będzie jeszcze Maria Grodzka... i Anna Kowalska...

— A w przydzium muszą być przedstawiciele ze wszystkich trzech wsi...

Zebranie odbywa się w szkole. Z ciasnej ławki gramoli się Stefan Szczepański z Pałówka:

— Do naszej gromadzkiej rady samochód nie przejedzie, a i wozem trudno dojechać. Wspólnie naprawimy drogę. Bolesław Rutkowski z Pieszca:

— Na stacji kolejowej w Sycewicach powinna być waga wozowa. Po co wozie ziemniaki aż do Sławna?

Mieczysław Landowski — nauczyciel z Pałówka:

— Pałówko, to duża wieś. Potrzebna nam świetlica. Możemy ją urządzić własnymi siłami jeszcze do dnia wyborów. A z czasem wystaramy się o stałe kino. Ludwik Kozera z Pieszca:

— Mamy dwie sale zniszczone. Chcielibyśmy trochę pomocy, żeby je wyremontować.

Słyszałem, że w gminie Sławsko zobowiązali się naprawić drogę systemem gospodarczym; i my możemy wybudować lepszą drogę z Pałówka do Sycewic.

Stanisław Kowalski z Pałówka:

— Przedszkole nam potrzebne. Gromadzki Komitet Frontu Narodowego pomoże chyba radzie zorganizować przedszkole i żłobek.

Zofia Staniak z Pałówka:

— Lekarz nas nie odwiedza. Proponuję, żeby przemyśleć sprawę pomocy lekarskiej dla gromady Pałówko.

Taki był „mówiony” program wyborczy gromady Pałówko.

Zebranie trwa.

Młoda, szczupła kobieta nerwowo poprawia chustkę na głowie. Kilka razy unosi się z miejsca i znowu siada. Wrzeszcze jest zdecydowana. Prosi o głos.

— Dlaczego Przybylska pełniła już dwa razy dyżur w Gromadzkim Komitecie Frontu? Wojciechowska też dwa razy... A mnie w ogóle nie do roboty nie dał. Kto o tym decydował? Mówicie, że mam małe dziecko w domu. Wy się moim dzieckiem „nie zastłaniajcie!”

Młoda kobieta nazywa się Zofia Bąk.

Jest członkiem ORMO. Nieraz dawała dowody ofiarnej pracy społecznej.

W kącie, pod ścianą stoi samotnie Franciszek Koc. Kiedy zaczyna mówić, zwracając się w jego kierunku wszystkie spojrzenia.

— Zboże mi zabrali. Podanie o ulgę złożyłem — nie uwzględnili. Nie mam czym zasiać. Gdzie jest sprawiedliwość? Do kogo się uzależnić?

W ciężkie milczenie padają słowa mądre i proste. Mówi przedstawiciel Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego Jan Kowalski. Znają go tu wszyscy. To sekretarz Komitetu Gminnego partii.

— Złe się stało, że pominęli Bąkową w pracy komitetu Frontu Narodowego. To dzielna kobieta...

— Koc z Pałowa mówi, że go skrzywdzili. W tym roku chłopcy z gminy Wrześnica sprzedali państwu ponad plan 400 kilogramów samego tylko żywca. A Koc? Wiemy, że był oporny i w zeszłym roku, chociaż gminna rada umorzyła mu połowę planu. A w tym roku znowu złośliwie uchyla się od sprzedaży zboża państwu. Przecież niegorzeli obrodziło u niego niż u innych. I na pewno macie, Koc, czym obsiać.

To nieprawda, że nie ma się do kogo uzależnić. Nasza partia i władza wnika w potrzeby i bolączki ucziwych obywateli.

A rada gromadzka, władza bardziej zbliżona do chłopca, będzie jeszcze sumienniej rozpatrywać skargi.

Te słowa trafiają do przekonania. I tylko Koc nisko opuszcza głowę.

Nie liczyli godzin, chociaż dochodziła już północ. Przejeli ważnością swojej roli, rozdzielali zadania, od których nikt się nie uchylał.

Zatwierdzili też listę kandydatów do gromadzkiej rady, omawiając długo każdą nazwisko, wszystkie „za” i „przeciw”. Tak jak przystało na odpowiedzialnych współgospodarzy swojego terenu.

Powszechne wybory do rad narodowych – wielką manifestacją siły narodu polskiego zjednoczonego we Froncie Narodowym

Fragmety przemówienia członka Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wiceprezesa NKW ZSL – STEFANA IGNARA – na plenum OKFN

Ze względu na to, że do rad narodowych kandyduje ponad 200 tys. obywateli, osobliście znanych miejscowym wyborcom, dyskusja przedwyborcza jest bardzo żywa. Zainteresowanie wywołały programy wyborcze gromad, miast, dzielnic miejskich i powiatów, ponieważ dotyczą bezpośrednich spraw miejscowej ludności.

Zgłoszone do komisji wyborczych listy kandydatów obejmują przedstawicieli wszystkich warstw pracującej ludności, partii i wszystkich stronnictw politycznych, dużą ilość bezpartyjnych.

Podstawową masę 150-tysięcznej rzeszy kandydatów do rad gromadzkich stanowią oczywiście małorolni i średnio rolni chłopcy, oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych, kołbiety, młodzież wiejska. Ponadto kandyduje wielu robotników z PGR, nauczycieli wiejskich itd.

Na listach do miejskich rad narodowych przeważają większość stanowią robotnicy, a następnie idą pracownicy handlu, komunikacji, szpitali, szkół, poczty, rzemieślnicy i inni.

Wśród 21-409 kandydatów do powiatowych rad narodowych łącznie z radami dzielnicowymi znajduje się przeszło 20 tysięcy ludzi pochodzenia chłopskiego i robotniczego, a w tym 7.293 chłopów od pluga oraz 4.145 robotników przemysłowych i rolnych bezpośrednio zatrudnionych w produkcji. Oprócz tego na listach powiatowych znajdują się kandydatury inżynierów, agronomów, lekarzy, nauczycieli, księży i działaczy katolickich, żołnierzy itd. Jest także poważna liczba działaczy gospodarczych, pracowników partyjnych i pracowników prezydów rad narodowych. Kobiety kandyduje do rad powiatowych 4.906, a członków ZMP 2.434.

Jeżeli się zważy ponadto, że wśród kandydatów do powiatowych rad narodowych oprócz członków PZPR, ZSL i SD jest 8-139 bezpartyjnych, to można z zadowoleniem stwierdzić, że kandydaci na radnych są rzeczywiście przedstawiicielami szerokiego Frontu Narodowego, który jednoczy cały naród do walki o coraz wyższy poziom życia wszystkich ludzi pracy w naszej ojczyźnie, o zaszczytne miejsce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w rządzie przodujących narodów.

Jest zasadnicza różnica pomiędzy krajami kapitalistycznymi, a naszym krajem demokracji ludowej. U nas przedstawiciele Rządu i Partii rozmawiają i uzgadniają z narodem najistotniejsze sprawy, podczas gdy władze burżuazyjne gadają do narodu, rzucając frazesy i obietnice, o których zapominają na drugi dzień po wyborach.

W czasie zebrań przedwyborczych podejmowane są ważne zobowiązania. Kandydaci przyrzekają starać się o zaspokojenie potrzeb ludności, a ludność zobowiązuje się do pomocy radom narodowym w wykonywaniu podjętych zadań.

Wybory do rad narodowych nie ograniczają się do wysunięcia i wybrania najlepszych ludzi. Każdego wyborcę w mieście i na wsi interesuje, jakie sprawy potrafią ci ludzie rozwiązać. A chodzi tu o najważniejsze sprawy miejscowe. O to, z czym związane są wyniki pracy każdego człowieka; o jego warunki materialne, zdrowotne i kulturalne. Dlatego też zostały opracowane przez komitety Frontu Narodowego miejscowe programy wyborcze, w których postawiono zadania dla rad. Wszystkie wojewódzkie komitety Frontu Narodowego uchwały i ogłosiły programy dla rad wojewódzkich. To samo zostało dokonane w powia-

tach. Komitety miejskie również opracowały programy dla miejskich rad narodowych. Także i część gromadzkich komitetów Frontu Narodowego opracowała projekty programów dla rad gromadzkich.

Programy wojewódzkie, powiatowe i miejskie zostały opracowane wszędzie. Występuje tylko potrzeba szerszego przedyskutowania ich z wyborcami i poprawienia, ponieważ są one nieraz zbyt biurokratyczne i ogólnikowe.

Wybory do rad narodowych są wielkim krokiem naprzód w rozwoju naszej socjalistycznej demokracji. Jest to jedynie prawdziwa, ludowa demokracja. W Polsce obszar burżuazyjnej wyborca robotnik, chłop, fernal mógł głosować na jedną z partii burżuazyjnych, z których każda służyła interesom wyzyskiwaczy. Bardzo często i tego wyborcy nie miał, ponieważ obszar, proboszcz i kułak wydawali mu dyspozycje, na kogo ma głosować i kontrolowali, jak to wykonał. Powszechnym zjawiskiem było zwalnianie z pracy fernali za to, że głosowali na radykalniejszą partię burżuazyjną i wywoływanie z ambony oraz wyklinalnie tych chłopów, którzy głosowali na partię chłopską, chociaż także u góry antyludowe. Polski robotnik i polski chłop nie mogli głosować na swoje partie rewolucyjne, ponieważ były oniepehnięte do podziemia i nie miały możliwości wystawiać kandydatów. Nagminnie było rozpadanie robotniczych i chłopskich wieców przez rządowe bojówki płatnych chuliganów, albo wprost przez policję państwa i karabinami. Faszystowski reżim sanacyjny posunął się do masowego fałszowania wyborów przez dosypywanie kartek do urn. Odebrano prawo głosu młodzieży, przesuwa-

jąc wiek wyborcy do 24 lat, a wybieranego do 30. A jeszcze przedtem setki tysięcy chłopskich i robotniczych synów od bywających służbę wojskową pozbawiono prawa głosowania i interesowania się wyborami. Do senatu w ogóle robotnicy i chłopcy za rządów sanacyjnych nie mieli prawa głosować. Dwie trzecie senatorów wybierała tzw. elita ze średnim i wyższym wykształceniem i sanacyjni oficerowie w wyborach pośrednich, a jedną trzecią senatorów mianował jeden człowiek – prezydent Rzeczypospolitej, który znow sam był przez tych senatorów wybierany. Jednym słowem zabawa w kółka rodzinne pomiędzy faszystami.

To, co powiedziałem, dotyczyło sejmiku i senatu. Władze renowych zaś nikt nie wybierał. Wojewodowie i starostowie byli mianowani przez oberpolicmajstra – czyli ministra spraw wewnętrznych. Awsem, był tzw. samorząd, ale on miał do powiedzenia, jeśli przewodniczącym wydziału powiatowego, czyli prezydium sejmiku, był z urzędu starosta. Poza tym sejmiku powiatowego nie wybierał ogół ludności, lecz rady gminne, składające się z kułaków i bogatych handlarzy. Rady gminne były znów wybierane przez radnych gromadzkich, a nie przez ludność. Rada gromadzka była policyjnym sposobem narzucania gromadzie i nie miała zresztą żadnych kompetencji. Ani soltys od niej nie zależał, ani żadna sprawa gromady.

W przeciwieństwie do tej partii wyborów i systemu gwałtu za czasów panowania burżuazji, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i centralne i terenowe władze państwowe są wybierane przez ogół obywateli.

Podczas gdy dawniej ukrywano przed masami zasady i dynami wyborczej i przepisy o wyborach samorządowych, to dziś docierają do najdalszych zakątków tysiące prelegentów i aktywistów, aby wyjaśnić prawa, przysługujące wyborcy.

Powszechny udział w głosowaniu w dniu 5 grudnia posiada nie tylko zasadnicze znaczenie dla wewnętrznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, lecz będzie stanowił także ważny czynnik w polityce międzynarodowej dla umocnienia naszej pozycji wobec zagranicy, będzie wyrazem postawy społeczeństwa polskiego wobec układów paryskich i londyńskich, które zmierzają do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu i popierają rewizjonistyczne dążenia Adenauera i jego klikki.

Jaki jest cel paryskich i londyńskich układów? Celem ich jest postawienie na nogi wojenną machinę niemieckiego imperializmu, jako główną dźwignię wojennych planów USA przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Jednocześnie kapitaliści marzą o czerpaniu miliardowych zysków z zaopatrywania adenauerowskich dywizji w sprzęt wojenny.

Kierownicze koła burżuazji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej forsują ratyfikację układów paryskich, ponieważ największe rezerwy przemysłu kapitalistycznego – monopole władające produkcją stali, nafty, fabrykami samolotów i czołgów, potrzebują mięsa armatniego, czyli uzbrojenia młodzieży Niemiec zachodnich i pchnięcia jej do wojny pod komendą zawodowych zbrodniarzy, jakimi są wypuszczeni z więzień hitlerowskich generałowie.

Amerykańscy politycy, wykonujący zlecenia kapitalistycznych monopolów, chcą nas obdarzyć swą „wolnością” podaną na hitlerowskim bagnecie. Musimy więc jak najlepiej zabezpieczyć się przed tymi „wyzwolinami”.

Rząd nasz bierze jak najwyższy udział w polityce zabezpieczenia i umacniania pokoju. Polityka ta, w której przewodzi Związek Radziecki, może się poszczycić poważnymi wynikami. Zawarcie rozejmu w Korei, konferencja genewska i przerwanie wojny w Wietnamie – oto sukcesy wytrwałej polityki pokoju.

Ostatnio rząd radziecki w porozumieniu z rządem polskim i czechosłowackim wystąpił z propozycją zwołania w dniu 29 listopada konferencji przedstawicieli wszystkich państw europejskich i USA oraz Chin Ludowych w charakterze obserwatora, dla omówienia zasad zbiorowego bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju w Europie.

Rzecz jasna, że Związek Radziecki, Polska i inne kraje, którym zagraża wkrzeszenie Wehrmachtu w Niemczech zachodnich będą musiały zatroszczyć się o wzmocnienie swego bezpieczeństwa, jeśli układy paryski i londyński zostały narzucone narodom państw zachodnich przez ich ratyfikację. Takie też oświadczenie ogłosił nasz rząd w dniu 17 listopada. Oświadczenie to wyraża stanowisko całego narodu polskiego.

Wobec tego, że w naszym kraju nie ma jeszcze jednolitej państwowej władzy, a państwo jest w stanie powojennej, musimy przede wszystkim zadbać o umocnienie państwa i jego siły. W tym celu musimy przede wszystkim zadbać o umocnienie państwa i jego siły. W tym celu musimy przede wszystkim zadbać o umocnienie państwa i jego siły.

W dziesiątym roku istnienia naszej Ludowej Ojczyzny mamy dokonać wyborów do terenowych organów władzy państwowej – do rad narodowych wszystkich szczebli.

Na tysiącach zebrań wyborcy wysuwali swoje żądania, wnioski i zalecenia, które są rozwinięciem programu Frontu Narodowego.

Program wysunięty przez masę pracującą w akcji wyborczej rozwija zadania polityczne i gospodarcze, zgodnie ze wskazaniami II Zjazdu partii. Jest to program ułożony przez same masy, odpowiadający ich najwyższemu interesom.

Niewzruszonym obowiązkiem przedstawicieli ludu, których wybieramy 5 grudnia do rad, będzie wprowadzenie w życie tego programu – wszystkich głównych wniosków i postulatów mas.

Ogromną i stale rosnącą siłą Frontu Narodowego są milionowe masy ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, mężczyzn i kobiet, ludzi szczerze i uczciwie wywiązujących się ze swoich obowiązków zawodowych, ludzi, którym leży na sercu każdy nasz sukces i których boli dotkliwie każde niepowodzenie.

W wychowaniu tych ludzi, w umocnieniu w nich tego troskliwego, gospodarskiego sto-

stracyjnego, jak to było w dawnej gminie, nie jest nastawiona na urzędowanie, lecz na gospodarowanie. Rady gromadzkie mogą i powinny przyczynić się do poprawy zaopatrzenia wsi, do sprawiedliwszego wymierzenia obowiązków wobec państwa oraz do uruchomienia znacznych rezerw produkcyjnych w rolnictwie.

Jeszcze mamy dwa tygodnie czasu do dnia wyborów. Powinniśmy jeszcze bardziej rozwinąć pracę polityczno-uświadamiającą. Dotrzymamy z hasłami wyborczymi i z informacjami o kandydatach do wszystkich ludzi na wsi i w mieście, jeszcze skuteczniej prowadźmy walkę z wrogiem, z puszczaną przez niego plotką, kłamstwem czy groźbą.

Przekonajmy każdego wyborcę o tym, że potrzebny jest jego głos, informujmy o tym, że prawo gwarantuje tajność głosowania.

Powszechne wybory do rad narodowych – to wielki akt ludowladztwa czyli demokracji, to wielka manifestacja siły narodu polskiego, zjednoczonego we Froncie Narodowym.

Z przemówienia przewodniczącego CRZZ – Wiktora Kłosiewicza

W dziesiątym roku istnienia naszej Ludowej Ojczyzny mamy dokonać wyborów do terenowych organów władzy państwowej – do rad narodowych wszystkich szczebli.

Na tysiącach zebrań wyborcy wysuwali swoje żądania, wnioski i zalecenia, które są rozwinięciem programu Frontu Narodowego.

Program wysunięty przez masę pracującą w akcji wyborczej rozwija zadania polityczne i gospodarcze, zgodnie ze wskazaniami II Zjazdu partii. Jest to program ułożony przez same masy, odpowiadający ich najwyższemu interesom.

Niewzruszonym obowiązkiem przedstawicieli ludu, których wybieramy 5 grudnia do rad, będzie wprowadzenie w życie tego programu – wszystkich głównych wniosków i postulatów mas.

Ogromną i stale rosnącą siłą Frontu Narodowego są milionowe masy ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, mężczyzn i kobiet, ludzi szczerze i uczciwie wywiązujących się ze swoich obowiązków zawodowych, ludzi, którym leży na sercu każdy nasz sukces i których boli dotkliwie każde niepowodzenie.

W wychowaniu tych ludzi, w umocnieniu w nich tego troskliwego, gospodarskiego sto-

sunku do swego państwa i swego zakładu pracy, w pogłębieniu ich poczucia współgospodary kraju ważną rolę odegrały związki zawodowe, najbardziej masowa, powszechna organizacja partyjnych i bezpartyjnych – szkoła wychowania społecznego, szkoła gospodarowania i rządzenia.

Widzimy w naszych wyborach dalszy poważny krok w kierunku demokratyzacji naszego ustroju, urzeczywistnienia przez tysiące zebrań wyborczych, poprzez swobodne omawianie i wysuwanie kandydatów, poprzez szerokie dyskutowanie programu wyborczego i uzupełnianie go własnymi postulatami, poprzez możliwość sprawowania kontroli nad działalnością rad. Takiej szerokiej i w praktyce urzeczywistnionej demokracji nie może zapewnić ustroj kapitalistyczny.

Widzimy w nowych radach drogę dalszego zwiększenia udziału ludzi pracy w rządzeniu państwem i to w rozstrzygnięciu spraw najbardziej obciążających człowieka, spraw ochrony zdrowia, zaopatrzenia, usług, kultury i oświaty i wielu, wielu innych.

Widzimy w szerokim uczestniczeniu w organach i komisjach rad narodowych aktyw-
nego najbarłwijsze poparcie dla pokojowej polityki rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z przemówienia prezesa Rady Naczelnej CK SD – Wacława Barcikowskiego

Za kilkanaście dni szerokie rzesze społeczeństwa pójdą do urn wyborczych, by głosami swymi potwierdzić słusność programu Frontu Narodowego, by wybrać ludzi, którym przekażą realizację tego programu oraz troskę o sprawy swego terenu.

Rady narodowe mają za sobą wielki szmat drogi, którą przebyły od dni okupacji i pierwszych dni naszego wyzwolenia. W pracy nad budową nowego życia, w walce przeciw siłom reakcji, które usiłowały zepchnąć nasz kraj na manowce i wydać go na łup imperialistom, rosła w radach narodowych świadomość gospodarskiej odpowiedzialności i gospodarskiej troski o sprawy swego terenu. Chociaż w ciągu 14 lat nasze rady narodowe nie ustrzegły się w swej pracy braków i niedociągnięć, chociaż rola ich w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości sprowadzała się do kontroli społecznej w stosunku do administracji, a dopiero od roku 1950 przekształciły się w terenowe organa jednolitej władzy państwowej – mają one, zwłaszcza w ostatnim okresie, poważny dorobek.

Reforma podziału administracyjnego, powołanie rad w gromadach i osiedlach oraz wybory do rad narodowych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej – wszystko to jeszcze bardziej zbliży organa władzy państwowej do społeczeństwa.

Wraz z całym narodem udział w kampanii wyborczej biorą miejskie warstwy pośrednie – inteligencja i rzemieślnicy, które – zagrożone w podstawach swojej egzystencji w Polsce przedwrzesniowej – znalazły w Polsce Ludowej możliwości twórczego udziału w życiu narodu i korzystają z dorobku materialnego i kulturalnego kraju. Stronnictwo Demokratyczne, jako polityczna reprezentacja tych warstw, od pierwszych dni wyzwolenia stało się do pracy mającej na celu uświadomienie im wielkich przeobrażeń, zachodzących w naszym kraju.

Jak tu obszernie mówił ob. Ignar, w przedwojennym samorządzie, który był karykaturą obywatelskich swobód demokratycznych i reprezentował jedynie interesy klas posiadających, drobne rzemieślnicy nie miało reprezentantów swych interesów. Nie miała ich również postępową inteligencja.

Nasze państwo ludowe stwarza wszystkie możliwości, zgodnie z podstawową zasadą prawdziwej demokracji, udziału każdego obywatela w rządzeniu krajem.

Naród polski ma niemający wkład w walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju światowego. W dniu 5 grudnia da on godną odpowiedź imperialistycznym podpalaczom świata. Odpowiedzią tą będzie zwała jedność wyborców, wyrażająca jedność całego narodu, je-

pracy jedną z ważnych dróg zbliżenia organów władzy do spraw człowieka pracy, drogę, na której rady będą w stanie otrząsnąć się z występujących niekiedy biurokratycznych narowów, zerznięcia i odizolowania się od mas.

W dniu 5 grudnia br. pójdziemy wszyscy bez wyjątku do urn wyborczych, by wyrazić kandydatom Frontu Narodowego swoje poparcie, by wyrazić nasze pełne poparcie dla programu Frontu Narodowego, odpowiadającego życiu i interesom mas pracujących.

Oddamy nasze głosy na kandydatów Frontu Narodowego, by wyrazić nasze całkowite zaufanie i poparcie dla słusznej linii politycznej naszej partii i naszego rządu ludowego, kierującego się niezmienną troską o stałą poprawę warunków życiowych ludzi pracy, o dalszy wszechstronny rozwój naszego kraju, o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa narodu.

Uczestnicząc masowo w wyborach w dniu 5 grudnia, wyrazimy poparcie narodu polskiego dla idei bezpieczeństwa w Europie, będącego jedyną słuszną drogą pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia pokoju między narodami.

Dążenia pokojowe tej polityki znalazły raz jeszcze wyraz w ostatnim oświadczeniu rządu polskiego, wskazującym na poważną groźbę, którą układy londyńskie i paryskie, zmierzające do odbudowy zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, stwarzają dla wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza dla narodów sąsiadujących z Niemcami. Odwrócenie tego niebezpieczeństwa – jak to wskazuje oświadczenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – zapewnić może przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie stworzenia takiego systemu bezpieczeństwa w Europie, którego uczestnikami mi byłoby wszystkie państwa europejskie, bez względu na ich ustroj społeczny i państwowy.

Stronnictwo Demokratyczne wyraża pełne poparcie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w jego poczynaniach, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny w obliczu groźby remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W dniu 5 grudnia Stronnictwo Demokratyczne pójdzie do wyborów pod hasłem umacniania jedności naszego narodu, podnoszenia jego dobrobytu i zabezpieczenia jego pokojowej pracy,

Kronika partyjna

Odczyt lektora KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z materializmu dialektycznego odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 14 w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Alfreda Lampe odczyt lektora KC na temat: „Wszech związków i wzajemne uwarunkowanie zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie”.

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samo kształcenia z materializmu dialektycznego, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, prelegenci i agitatorzy.

Konkurs hodowlany — to nie tylko sprawa ZSCh

Drużba lustracja konkursu hodowlanego w powiecie słupskim została zakończona dnia 30. X. br.

Konkurs hodowlany zdał egzamin. Wystarczy porównać podjęte zobowiązania i ich realizację a przekonamy się, że zostały one znacznie przekroczone. Np. w pow. słupskim 2221 kobiet zobowiązało się wyhodować 1309 sztuk bydła — wyhodowano 2666 sztuk; trzody chlewnej 2412 sztuk — wyhodowano 8917. Ponadto odstawiono ponad plan 148.406 litrów mleka i 50.263 kg żywca, 16.035 kg jaj i 4.147 kg wełny.

Dobrymi osiągnięciami poszczycić się mogą członkinie Koła Gospodyń z Choćmierówka, gm. Damnica Słupska, które wyhodowały ponad plan 43 sztuki bydła, 143 szt. trzody

chlewnej, 73 owce i 335 sztuk drobiu.

Do wyróżniających się w pracy kobiet należą m. in. Kazimiera Chęcińska z gr. Damnica, która osiągnęła dobre wyniki w hodowli, prowadzi wzorowo gospodarstwo, a przy tym aktywnie pracuje społecznie. Duże osiągnięcia ma również ob. Rozalia Pupko z gr. Karlińno, gm. Poblocie. Odstawiła ona ponad plan 8.500 ltr mleka i 7.300 kg żywca. Ob. Pupko pogłębia swoje wiadomości czytając fachową literaturę, stosuje w swoim gospodarstwie najnowsze metody uprawy ziemi i dzięki temu osiąga tak dobre wyniki.

Konkurs hodowlany cieszy się popularnością wśród kobiet i stał się poważną dźwignią produkcji. Czy wobec tego konkurs może pozostać tylko spr

wą ZSCh? Oczywiście, że nie. Jeśli kobiety biorą tak liczący udział w konkursie i zwiększają przychówek — to służba zootechniczna winna widzieć w konkursie szerokie pole działania dla siebie. Również współpraca i pomoc w konkursie ze strony PZ Mlecz., Centrali Mięśnej, Centrali Drobiarsko-Jajczarskiej i innych — oznacza realizację własnych zadań, własnych planów. A jak wygląda ta pomoc i współpraca w praktyce? Istnieje komisja wspólnota wodnictwa, w której są przedstawiciele w/w instytucji oraz ZP Rolnictwa, PZGS, LK, Ministerstwa Skupu i służby zootechnicznej, lecz praca komisji pozostawia wiele do życzenia. Zdarzył się wypadek, że przed stawiciel PZGS „zgubił” w terenie 400 zeszytów konkursowych, zamiast dostarczyć je uczestnikom konkursu. W sposób świadczący o lekceważącym stosunku do konkursu hodowlanego, postępowali też inni członkowie komisji.

Sprawą konkursu hodowlanego winien więcej niż dotychczas interesować się Wydział Rolny KP PZPR w Słupsku.

Należałoby przy pomocy KP partii powiązać ściślej współpracę Powiatowej Komisji Współzawodnictwa z Zarządem ZSCh, starannie przygotować zloty rejonowe, wspólnie z członkami Powiatowej Komisji Współzawodnictwa wysunąć najlepsze zespoły konkursowe i jego indywidualne uczestniczki, otoczyć opieką uczestniczki konkursu oraz rozwinąć samokształcenie rolnicze w zespołach konkursowych.

Jeśli wnioski te zostaną zrealizowane — to wyniki konkursu będą na pewno lepsze.

O pracy Komisji Finansów Budżetu i Planu MRN w Koszalinie

Wraz z przyjęciem przez rady narodowe uprawnień w dziedzinie budżetowania, spada na nie wielka odpowiedzialność za należytą gospodarkę finansową. Pomocą radzie narodowej w wykonaniu tych zadań stała się Komisja Finansów, Budżetu i Planu.

Członkowie Komisji Finansów, Budżetu i Planu Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie współpracowali z Prezydium MRN w układaniu i wykonywaniu terenowego planu gospodarczego. Członkami

tej komisji są pracownicy MRN, robotnicy oraz przedstawiciele inteligencji pracującej, cieszący się zaufaniem ludzi pracy Koszalinia.

Należy stwierdzić, iż nie łatwa jest praca członków komisji, gdyż obowiązki i zadania ciężące na nich są poważne.

Komisja opiniuje wnioski i projekty dotyczące aktywizacji rozwoju gospodarczego obszaru podległego Miejskiej Radzie Narodowej, jak np. projekt terenowego planu gospodarczego, ze specjalnym uwzględnieniem planu inwestycyjnego.

Komisja sprawuje bieżący nadzór ogólny nad racjonalnym i terminowym wykonaniem budżetu terenowego jak pełne i terminowe wykorzystanie terenowych źródeł dochodowych, prawidłowe i zgodne z budżetem pobieranie środków budżetowych, przestrzeganie dyscypliny budżetowej, dokonywanie wydatków w sposób najbardziej uzasadniony gospodarczo w dążeniu do stałego obniżania kosztów własnych itp.

Kontrola gospodarki finansowej odbywała się przez kontrole odbywane zgodnie z kwartalnymi planami pracy komisji.

Na posiedzeniach komisji omawiano protokoły z kontroli poszczególnych przedsiębiorstw, jak np. MZBM, Szpitala Miejskiego, Wydziału Zdrowia, Wydziału Oświaty i szeregu innych zakładów.

Komisja sprawowała kontrolę nad działalnością jednostek budżetowych i planujących, w szczególności nad działalnością Wydziału Finansowego Prezydium MRN w Koszalinie, oraz współpracowała z Komisją Planowania Gospodarczego MRN, a ponadto na zlecenie MRN sprawowała kontrolę nad urzędami, przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami w zakresie finansów, budżetowania i planowania gospodarczego. Za czas kadencji Komisji Finansów Budżetu i Planu przeprowadzono 16 kontroli.

Komisja na swoich posiedzeniach inicjowała oraz przygotowywała projekty ważniejszych uchwał na sesję Miejskiej Rady Narodowej w sprawach gospodarczych, finansowych i budżetowych.

Zadania i obowiązki radnego i członka komisji są poważne. Nie wszyscy jednak członkowie wywiązywali się należycie z powierzonych im obowiązków. Brak było ściślejszej współpracy z radą na rodową, oraz większej inicjatywy poszczególnych członków komisji.

O zapobiegnięciu tym niedociągnięciom winna pomyśleć przyszła Komisja Finansów Budżetu i Planu MRN.

HALINA WIECZOREK

GS w Czaplinku wykonała plan roczny

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Czaplinku, pow. Szczeciński, wykonała do dnia 30. X. br. roczny plan akumulacji w 104 proc. Wykonanie planu możliwe było m. in. dzięki szeroko stosowanej walce o obniżkę kosztów własnych w obrocie detalicznym.

Plan obrotu zaopatrzenia i produkcji oraz pozostałe plany gospodarcze, były systematycznie przekraczane we wszystkich kwartałach.

Swoje osiągnięcia GS zawdzięcza nie tylko dobremu zaopatrzeniu punktów sprzedaży, ale również należytą, fachową obsłudze w punktach sprzedaży. W roku bieżącym została zlikwidowana poważna ilość mank. Wszyscy sklepowi podpisali listy gwarancyjne pod hasłem „pracujemy bez mank i superat”. Szeroko rozwinął się też ruch współzawodnictwa, w którym produkuje Lucyna Bednarz, Józefa Asminowicz i inne.

W Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym



Świetlica jak zwykle „oh leżona”, a miłośnicy gry w warcaby w skupieniu rozgrywają partię.

Państwowe Pogotowie Opiekuńcze w Koszalinie to miejsce, w którym — można powiedzieć — dzieci odzyskały dom i dzieciństwo. Troska o zapewnienie jak najlepszych warunków przebywającym tam dzieciom, widoczna jest na każdym kroku. Troska ta przebiega również ze słów kierowniczki i wychowawców.

W jasnej świetlicy chłopcy i dziewczęta z zapałem grają



A teraz trochę tańca.



Czy nie za długo?

Chcąc otrzymać pożyczkę na remont czy budowę budynków gospodarskich rolnik winien złożyć wniosek do Banku Rolnego zaopiniowany przez Prezydium GRN i po za twierdzeniu może w GS pobrać potrzebne mu materiały budowlane.

Zdarza się jednak, że wniosek ten zbyt długo czeka na załatwienie.

I tak w maju B. Cierpicki z grom. Darskowo, pow. Miastko, złożył wniosek o przydzielenie pożyczki na remont

stodoły. Wszelkie formalności związane z tym w banku i Prezydium GRN Kiełczygłowy zostały załatwione, lecz dotychczas Cierpicki nie mógł doprosić się w GS Kiełczygłowy o potrzebną ilość papy.

Winę za to ponosi niewątpliwie dział zaopatrzenia GS, który lekceważy tak ważną sprawę.

Najwyższy już czas, by Cierpicki otrzymał potrzebną ilość papy.

(Z listu B. Cierpickiego).

Źle zorganizowany skup żywca

Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Słupsku zorganizowała w dniu 5 bm. w Złotowie spęd inwentarza hodowlanego. Chłopi z pow. złotowskiego i pracownicy PGR przyprawdzili zwierzęta na sprzedaż wolnorynkową i kontraktowaną.

Na licznie porozlepianych afiszach zapowiedziano spęd na godz. 9.

Okazało się jednak, że spęd ten źle przygotowano. Przedstawiciel COZH, K. Leśniewicz zaczął skupywać dopiero o godz. 10.30. Zwierzęta ważono na targowisku, po czym trzeba je było prowadzić na drugi koniec miasta (ok. 2 km drogi) gdzie przedstawiciel COZH wypisywał kwity oraz kwalifikował zwierzęta.

Wielu chłopów nie wiedziało o tym, że zwierzęta muszą być zbadane przez lekarza weterynarii, co powodowało zamieszanie i niezadowolenie chłopów, gdyż musieli chodzić ze zwierzętami z targowiska gdzie je ważno do miejsca

skupu, stamtąd do lecznicy zwierząt i z powrotem do miejsc skupu.

Wielu odbiorców w ogóle nie zgłosiło się i duża część chłopów późnym wieczorem odprawiała zwierzęta do domu. Winę za to ponosi przedstawiciel COZH, K. Leśniewicz, gdyż w dniu spędu zamawiał dopiero telefonicznie odbiorców.

Leśniewicz nie posiadał również odpowiedniej ilości kwitów i protokółów zakupu, dlatego też pisał na jednym większą ilość zakupionych zwierząt, co z kolei utrudniało chłopom odbiór należności w Gminnej Kasie Spółdzielczej.

Jednym słowem skup był nienależycie przygotowany i na przyszłość Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Słupsku winna bardziej starannie i sprawniej organizować podobne spędy, by chłopi niepotrzebnie nie tracili czasu.

(Z listu L. Nowickiego).

w warcaby, czy też z zaciekawieniem słuchają radia. W świetlicy nawet najbardziej „wybredne” dziecko znajdzie coś, co je zainteresuje, nie więc dziwnego, że jest ona ulubionym miejscem mieszkańców „jasnego domu” Pogotowia.

Dlaczego?

„Gminna Rada Narodowa w Polanowie (pow. Sławno) nie zapłaciła ob. Szymańskiej należności za sprzątanie budynku przeznaczanego na siedzibę gromadzkiej rady narodowej w Żydowie?

W. KAZIMIERSKI

korespondent „Głosu”



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Uczta Baltazara”. Seanse godz. 16, 18.15 i 20.30.

Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Dom na pustkowiu”. Seans godz. 19.

SŁUPSK — „Zolnierz zwycięstwa” II seria. Seanse godz. 16, 18 i 20.

BIAŁOGARD — „Awantura o dziecko”.

SZCZECINEK — „Pod gwiazdą frygijską”.

SŁAWNO — „Bogata narzeczoną”.

WAŁCZ — „Celuloza”.

USTKA — „Miasto nieuczarnizłone”.

DARŁOWO — „W Teatrze Satyryków”.

DRAWSKO — „Dwie brygady”.

KOŁOBRZEG — „Zakazane piosenki”.

BYTÓW — „Młode serca”.

MIASTKO — „Trudna miłość”.

Teatr

Państwowy Teatr Współczesny ze Szczecina wystawia w Słupsku komedio-farsę Z. Skowrońskiego i J. Słowńskiego „Imleniny Pana Dyrektora”.

Początek przedstawienia o godz. 19.15.

Baltycki Teatr Dramatyczny wystawia dnia 23 bm. w Uście szluku Mollera pt. „Szelmostwa Skapena”.

Radio

PROGRAM I
23 listopad 1954 r. (wtorek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muz. 5.45 Gimnastyka. 6.15 Muz. 6.35 Kalendarz radiowy. 7.15 Koncert. 7.45 „Błękitna sztafeta”. 8.10 Muz. popularna. 9.00 Dla klas XI. 9.40 Dla przedszkol. 10.05 Muz. 11.00 Dla klas I i II. „Dzieci słuchają muzyki”. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Utwory wiołoncełowe. 12.25 Melodie tureckie. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.30 „Tajemnica I-ej klasy” odc. pow. A. Janke. 16.05 Aud. historyczna. 16.20 Muzyka. 17.00 Z życia Związku Ra dzieckiego. 17.30 „Z melodii i piosenką przez świat”. 18.20 Książki, które na was czekają. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom. 19.00 Koncert Ork. PR p. d. St. Rachonia. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf. PR. p. d. H. Czyża. 21.35 „Zagadka poetycka”. 21.45 Czeskie pieśni ludowe. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Czego chętnie słuchamy.

O G Ł O S Z E N I A

POWIATOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RZEMIEŚLNICZYCH W KOSZALINIE ul. F. Dzierżyńskiego Nr 13, tel. 385

poleca następujące usługi w niżej wymienionych punktach usługowych:

KOSZALIN, UL. F. DZIERŻYŃSKIEGO Nr 13

1. Malowanie mieszkań prywatnych i biur oraz innych lokali użytkowych.

2. Malowanie szyldów, różnego rodzaju napisów, tabliczek, wywieszek na szkło, blasze i drzewie.

3. Naprawa instalacji, naprawa urządzeń elektrycznych, usuwanie uszkodzeń, wymiana nowej instalacji.

4. Roboty zdunskie, naprawa i przestawianie pieców.

5. Roboty kolarskie, pobielanie kotłów, kani do mleka i inne drobne naprawy.

6. Roboty murarskie.

7. Roboty stolarskie.

KOSZALIN, UL. WALKI MŁODYCH Nr 1a

1. Pranie bielizny, konfekcji lekkiej, ubrań roboczych, kombinizonów, waciaków i innych.
2. Cerowanie odzieży i bielizny.
3. Magiel.
4. Wypożyczanie odkurzaczy elektrycznych.
5. Elektryczne podnoszenie oczek.

SZCZECINEK, PLAC WOLNOŚCI Nr 7

1. Pranie bielizny, konfekcji lekkiej, ubrań roboczych, kombinizonów i innych.
2. Elektryczne podnoszenie oczek.
3. Naprawa odzieży i bielizny.
4. Roboty kolarskie, pobielanie kotłów, kani do mleka i inne drobne naprawy.

Wszystkie wymienione usługi wykonujemy dla świata pracy, instytucji państwowych i spółdzielczych.

K-384-0

SPORT — SPORT — SPORT

Skład bokserów Polski na mecze z Francją i Belgią

Prezydium Sekcji Boks GKKF ustaliło następujący skład reprezentacji Polski na międzypaństwowe spotkania z Francją (26 bm. w Paryżu) i Belgią (30 bm. w Antwerpii):

Kukier, Kasperek, Stefaniuk, Niedźwiedzi, Soczewiński, Drogosz, Ponanta, Pietrzykowski, Wojciechowski, Piórkowski, Grzelak, Węgrzyniak.

Dumne meldunki sportowców wiejskich powiatu szczecineckiego

W ub. tygodniu zamieściliśmy meldunek Rady Powiatowej LZS w Szczecinku o przedterminowej realizacji zadań rocznych przez sportowców wiejskich tego powiatu. Wczoraj otrzymaliśmy drugi meldunek, w którym Rada Powiatowa LZS informuje nas, że plan został przekroczony o 64 proc. Niewątpliwie nadwyżka ta byłaby znacznie większa, gdyby wszystkie LZS po-

wiatu szczecineckiego systematycznie pracowały nad wykonaniem swych planów. Podczas gdy do wysokiego przekroczenia planu przyczyniły się takie LZS-y, jak: Gwda Wielka, POM Szczecinek, Stare Wierchowce, Gromczyn, Łubowo czy Sulikowo, wiele zespołów nie realizuje swych zadań planowych. I tak: LZS przy PTH w Szczecinku, LZS Barwice, Czaplinek, Lotyń i Złotnica zaniedbały sprawę zdobywania odznak BSPO i SPO i w rezultacie obniżają wykonawstwo planów przez powiat, mimo iż mają wszelkie możliwości ku temu, aby na równi z innymi zespołami pow. szczecineckiego przodować w tej pracy.

ścienne. Zobowiązanie zostało już częściowo wykonane. Zarobione przy pracach polowych pieniądze przeznaczone na zakup adapteru dla świetlicy.

Młodzież LZS-owska w Farsęku zobowiązała się również pomóc swemu PGR w pracach polowych. Ponadto uporządkuje ona i udekoruje budynek przeznaczony na siedzibę gromadzkiej rady narodowej. LZS-owcy Gwdy Wielkiej zobowiązali się wyremontować świetlicę, założyć zespół artystyczny oraz przepracować 25 dni w lesie, a materiały uzyskane za tę ostatnią pracę wykorzystać na uporządkowanie i ogrodzenie boiska sportowego.

Cala młodzież polska podejmuje obecnie zobowiązania produkcyjne dla uczczenia II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych. W akcji tej nie zabrakło również sportowców wiejskich i ZMP-owców powiatu szczecineckiego.

Na wspólnych zebraniach młodzież ZMP-owska i LZS-owska postanowiła pomóc PGR w pracach polowych, ożywić działalność kulturalną w swych gromadach, czy usprawnić pracę swych zespołów sportowych.

LZS-owcy i ZMP-owcy z Kluczewa postanowili np. przepracować i roboczoździć przy wykopkach w PGR Proszyno. Ponadto młodzież tej gromady zorganizuje zespół artystyczny i będzie systematycznie wydawała gazetki

W Ostrowasach i Siemczynie sportowcy LZS przepracują jeden roboczoździeń przy melioracji oraz przy wykopkach.

Coraz częściej napływają meldunki o szybkiej realizacji podjętych zobowiązań. Sportowcy gminy Barwice, którzy postanowili przepracować 3 dni przy melioracji, wykonali swoje zobowiązanie 9 dni przed terminem. Dziełem młodzieży barwickiej jest wykopanie 1600 mb. rowów odwadniających.

Szwendrowski wygrał „Memoriał Kołeczka”

Zawody żużlowe „o memoriał Kołeczka” zgromadziły na starcie 14 czołowych zawodników Polski. Jedynie z powodu choroby nie stanął na starcie mistrz Polski Połukord.

Na zamierzonym i śliskim torze rozegrano 13^o wyścigów. Bezkonkurencyjny był mistrz sportu Szwendrowski, który wygrał wszystkie swoje wyścigi, zdobywając maksimum 12 pkt. Drugie miejsce zajął Teodorowicz (Sp. Wrocław), 3) Fijałkowski (Bud. Warszawa), 4) Kapała (Kol. Rawicz), — wszyscy po 9 pkt. O kolejności zdecydowała liczba wygranych wyścigów.



17. XI. 1954 r. na szlucznym lodowisku w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie hokejowe pomiędzy szwedzką drużyną Soedertälje SK i kadrami młodzieżową Polski zakończone wynikiem 1:1. Na zdjęciu: fragment spotkania. (Fot. — CAF)

Nowe zwycięstwo hokeistów szwedzkich w Stalinogrodzie

Rewanżowe spotkanie hokejowe między młodzieżową kadrami Polski i szwedzkim Soedertälje SK, rozegrane 21 bm. na „Torstalu” zakończyło się zwycięstwem Szwedów 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). Strzelcami bramek byli: Carlsson w 1 min., Johansson w 22 min. i Sundin w 25 min. Honorową bramkę dla zespołu polskiego zdobył Nowak w 47 min.

Mecz był ciekawy i obfitował w wiele emocjonujących momentów. Obydwa zespoły wystąpiły w takich samych składach jak podczas pierwszego meczu w Warszawie. Tempo gry było szybkie. Mimo, że Szwedzi grali lepiej niż w Warszawie, drużyna polska była niemal równorzędna przeciwnikom. Akcje zespołu polskiego były płynne lecz nerwowość przez szkodliwa napastnikom w skutecznym ich wykończeniu.

Szwedzi jak zwykle zagraли spokojnie i dobrze taktycznie. Potrafilili oni skutecznie wykorzystać błędy naszych obrońców, i zdobyć zwycięskie punkty.

Z zagranych

Na zawodach pływackich w Szekesfehervar Tumpek pobili własny rekord świata na 100 metrów motylkiem. Węgiel płynąc samotnie, uzyskał doskonały wynik 1.02,1, poprawiając stary rekord o 0,2 sek.

I liga koszykówki mężczyzn

Trzecia runda spotkań ligowych zespołów koszykówki mężczyzn zakończyła się następującymi rezultatami:

Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Kraków) 61:60 (23:26) 2 dogr., Spójnia (Kraków) — CWK3 (Warszawa) 50:63 (23:23), Kolejarz (Poznań) — Włókniarz (Łódź) 65:45 (36:14), AZS (Toruń) — Stal (Poznań) 72:63 (37:30), Spójnia (Gdańsk) — AZS (Warszawa) 45:50 (19:27).

Po bezpośrednim spotkaniu dwóch czołowych drużyn w tabeli Włókniarza (Łódź) i Kolejarza (Poznań), przodownikiem rozgrywek jest poznański Kolejarz 6:0 pkt. — jedyna drużyna bez porażki.

Górnik mistrzem Polski w piłce ręcznej kobiet

Zakończony tydzień temu, 14 bm., rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet wyłoniły ostatecznie mistrza. Jest nim Górnik (Świętochłowice), który przy równej liczbie punktów uzyskał lepszy stosunek bramek od Stali (Chorzów).

Pięściarze WKS Nr 234 wygrywają z Kolejarem Darłowo 11:9

W sali koszalińskiego Startu odbył się w ub. niedzielę mecz pięściarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy WKS Nr 234, a Kolejarem Darłowo. Zwyciężyli wojskowi w stosunku 11:9.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie przy czym walki były zacięte i interesujące. Najbardziej emocjonujące pojedynki stoczyli w wadze lekkopółśredniej Wegner (Kol.) z Sakowskim (WKS).

Spotkanie to obfitowało w nieustanną wymianę ciosów, przy czym po I wyrównanej rundzie, w drugiej zdecydowaną przewagę uzyskuje Wegner, posyłając swego przeciwnika dwukrotnie na deski. W ostatnim starciu do głosu dochodzi Sakowski, ale mimo to przynajmniej remis krzywdzi zawodnika Kolejara.

Wyniki techniczne pozostałych walk (na pierwszym miejscu darłowlanie): w muszej — Martwiński przegrał w II rundzie przez

tko z Dereszem, w koguciej — Wachowiak (Kol.) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, w piórkowej — Muskała po dwóch wyrównanych rundach w III wygrał przez tko ze Szczygłem, w lekkiej — Andrys już w I starciu został poddany przez sekundanta Lademanow, w półśredniej — Skórski nie miał nic do powiedzenia w walce z b. dobrym Piotrowskim i został również poddany przez sekundanta, w lekkosredniej — Komorowski oddał punkty walkowerem z powodu niedowagi, a w walce tawarskiej jego przeciwnik Toporski został poddany przez sekundanta już w I starciu, w średniej — Bystrzycki wygrał przez dyskwalifikację Nieroby w III rundzie, przy czym do momentu dyskwalifikacji Nieroba miał wysoką przewagę punktową, w półciężkiej Tomczak już w I rundzie walki z Bendikiem został dyskwalifikowany z powodu... zbyt długich włosów. W ostatnim pojedynku Krzyżaniakowi sekundant poddał Bogdana.

Walki prowadzili: w ringu Krzewina, zaś na punkty Lasocki, Klimek i Kochański.

Pod koszem i siatką koszalińskich klas A i B

I zespół Zryw pokonał swoje rezerwy dopiero po dogrywce

Miłą niespodzianką sprawili naszym sympotykom koszykarze białogardzkiego Zrywu. Jak wiemy, w klasie A występują dwa zespoły tego koła. W ub. niedzielę drużyny te stoczyły „bratobójczą” i... co najciekawsze — zupełnie wyrównaną walkę. Dopiero po dogrywce zwyciężyła I drużyna różnicą 4 pkt. Do przerwy prowadzili nawet zawodnicy II drużyny, a w normalnym czasie wynik brzmiał 64:64. Mecz ten stał na dobrym poziomie, był szybki i obfitował w wiele ciekawych sytuacji. Najwięcej punktów dla pierwszego zespołu zdobył Kozłowicz (26) i Jung (20), zaś dla pokonanych Boguszcak (26) i Zyderko (17). Wyrównany poziom obu drużyn oraz fakt, że trzeci zespół walczą w klasie B świadczą wymownie o dobrze pojętej pracy trenera Kozłowicza, który nie ogranicza się do jednego kompletu zawodników, ale dba o rozwój wszystkich członków sekcji.

Białogardzki Kolejarz pokonał Zryw walczy w stosunku 62:34 (36:20), a Start Koszalin zdobył punkty bez walki z powodu nie stawienia się złotowskiej Spójni.

W klasie B Budowlani Stawno pokonali kolobrzckiego Kolejarza 49:45 (16:14), LZS Łęczno zwyciężył Budowlanych Kolobrzeg 45:40 (18:12), SKS Świdwin wygrał ze Zrywem III Białogard 67:37 (30:13), a Spójnia Szczecinek uległa w Słupsku tamtejszemu Ogniwi 37:69 (7:28).

W klasie kobiet rozegrano tylko jedno spotkanie, w którym białogardzki Kolejarz przegrał wysoko z mistrzem naszego województwa — SKS-em Świdwin 9:37 (7:25). Mecz w Kolobrzegu nie od-

był się, ponieważ Spójnia Złotów nie przyjechała na to spotkanie. Siatkarki klasy A — Zryw Słupsk — pokonały białogardzkiego Kolejarza 3:1. Zacięte spotkania zanotowaliśmy w klasie A mężczyzn. Wszystkie trzy spotkania rozegra-

ne na turnieju w Białogardzie zakończyły się dopiero po pięciostopniowych walkach. Gwardziści z Koszalina odnieśli dwa zwycięstwa: nad Spójnią Szczecinek i Kolejarem Białogard, a ten ostatni pokonał Spójnię Szczecinek,



brozura — podniósł się w Polsce wielki krzyk z racji oczywistego nadużycia i odsonienia granicy, gdyż las znajdował się nad granicą niemiecką. Minister Kiemiak zakazał dalszego wyrębu i winnych urzędników pociągnął do odpowiedzialności.

Rzecz prosta, nie mógł osiągnąć Sosnkowskiego. Ale wszystko skrupiło się na wspólniku. Dość, że „wspólnik zbankrutował, a generał Sosnkowski zatrzymał ziemię i cały majątek, tj. piękny pałac i siedem tysięcy morgów urodzajnej gleby”.

Trzy tysiące hektarów — nie w kij dmuchał. Teraz już pan generał wszedł między obszarników i wiele zamkniętych dotąd drzwi stanęło dlań otworem. Od tego też czasu datują się zrazu delikatne, potem coraz śmielsze ukłony pana generała w kierunku endecji, która w tym okresie była jeszcze w kołach piłsudczykowskiach traktowana na ogół niechętnie. Z czasem uzyskał też pan generał miano „najbardziej endeckiego spośród piłsudczyków”.

III.

Apetyt, jak wiadomo, wzrasta w miarę jedzenia, toteż pan generał w szeregu również śmiały i przedsiębiorczych posunięć dorzucił do 3000 hektarów swych „rodowych” dóbr parę innych nabytków. Liczne place w centrum Gdyni (bardzo potem poszły w cenę), cztery morgi placów w śródmieściu Warszawy, udziały w wielu przedsiębiorstwach, lokaty w bankach zagranicznych zaprzętały teraz uwagę pana generała. Odpoczynek znajdował we wspaniałej willi w Zakopanem, wybudowanej pod osobistym jego nadzorem. Zaopiekował się

potem tą willą dobry znajomy z lat flirtu sanacyjno-hitlerowskiego, Hans Frank, czyniąc z niej swą rezydencję. Nie wbiegamy jednak zbyt daleko w przyszłość.

Majątek osobisty generała Sosnkowskiego był już wcale dobrze zaakrąglony, gdy nagle nastąpił wydarzenie, wytrącające go z uregulowanego trybu życia. By nie spuszczać oka z administracji swych dóbr, przeniósł się pan generał do Poznania, gdzie zajmował stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu. I tu zaszkodził go maj roku 1926. „Komendant” wyruszył z Sulejówka i przez „Trzeci Most” maszerował na Warszawę. Resztą uprzednio wici do swych „wiernych”, by natychmiast spieszyli z pomocą.

Ruszył więc ku Warszawie Rydz, ruszyli inni, tylko Sosnkowskiego zabrakło w kręgu majowych zamachowców. Darownie wypytwał Piłsudski o swego „szefa”. Dopiero po 48 godzinach nadeszła z Poznania wieść, że miejscowy dowódca korpusu leży w szpitalu ciężko ranny. „Zamach endecki” — zawołali przyjaciele. Okazało się jednak, że nie zamach, lecz samobójstwo. „Konflikt sumienia, przysięga i honor żołnierza” — mówiono teraz w Warszawie. „Szef walczą ze śmiercią” — powtarzali ze współczuciem komilioni z legionowej siły.

A „szef” tymczasem nie walczą ze śmiercią ani z niczym w ogóle, lecz... położył się do łóżka. Żeby zaś rzecz w dniach wojny domowej jakoś uporzędkować, postzeł się, całkiem zresztą nieszkodliwie, w lewą rękę, że niby mierzył w serce...

„Hamlet” uniknął ryzyka udziału w zamachu majowym. Ale naraził się raz na zawsze Piłsudskiemu. Odtąd byli na oficjalnej stopie i „komendant” tytułował swego starego „szefa” per „panie generale”. Drago zapłacił „Hamlet” za owo pojęcie do łóżka. Pamiętał mu to Piłsudski jeszcze na łożu śmierci i płaszczyk i szablę wodza przekazał Rydzowi-Smigłemu, choć wedle starszeństwa i mafijnej hierarchii należały się Sosnkowskiemu.

Po zamachu majowym Sosnkowski został jednym z inspektorów armii. Należał do ścisłego kręgu wyższych wojskowych, którzy ustalali zasadnicze założenia strategii polskiej. O poglądach Sosnkowskiego na te sprawy najlepiej świadczy memoriał, sporządzony przezeń 12 maja 1934 roku i złożony Piłsudskiemu. Dotyczył spraw podstawowych, bo oceny założenia strategicznego Polski w obliczu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera.

Generał Sosnkowski do takich oto doszedł wniosków:

„Rewizjonizm Niemiec nie kryje w sobie niebezpieczeństw bezpośrednich dla Polski... Sądzę dalej, że główną stawkę rewizjonizmu Trzeciej Rzeszy stanowi tzw. „Anschluss”. Połączenie wszystkich szczepli niemieckich w jeden organizm państwowy jest to wielki cel, zakrojony na miarę postępowania dziejowego, przy tym — mimo wszystko — o tyle być może łatwiejszy do zdobycia, że prawo przyrodzone jest w sprawie austriackiej po stronie Niemiec”.

*) Popularna niegdyś nazwa mostu Poniatowskiego.

(C. d. n.)

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefon: centrala 587, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 587 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 658. Biuro czynne od 8-ej do 18-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch” ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 8 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie C-5-10037. Nr zamówienia 278.